1.

255

Cynna

czyli

Łaskawość Augusta

TRAGEDYA

PIOTRA KORNELA

w pięciu Aktach

przekładania

Ludwika Osińskiego

1825.

128

Osoby.

Oktawiusz Cezar August Cesarz Rzymski.
Cynna wnuk Pompejusza z Matki Maxym.
Emilia córka Toraniusza Opiekuna Augusta.
Fulwia poufała Emilii.
Poliktet wyzwoleniec Augusta.
Ewander wyzwoleniec Cynny.
Euforb wyzwoleniec Maxyma.

Scena w Rzymie.

Akt Iᵪ

Scena Iᵃ

Emilia /: sama :/

Zemsto! iedyna żądzo! żądzo niecierpliwa.
Którey smutny cień oyca od swey córki używa.
Płodzie ciężkiey obrazy, gniewu, nienawiści,
Wprzód niżeli łez moia powinność ziści,
Day mi ieszcze uzyskać nad mym sercem władzę
Jedney chwili mi pozwól niechay się naradzę,
Niech obaczę to wszystko na co się odważam,
Kogo ścigam, i kogo na zgubę narażam....
Gdy spoyrzę na Augusta; w blasku iego chwały,
Widzę te wszystkie zbrodnie które mu tron dały.
Staie mi krwawy obraz Oycowskiego zgonu.
Po martwych iego zwłokach wstępował do tronu.
I to berło co dzierży rozkazuie ziemi,
Krwią iest moią, i łzami skropione moiemi.
Czyliżby na ten widok serce nie zadrżało!
Ah za tyle okrucieństw, iedna śmierć – za mało.

Gni

Gniew móy zbyt sprawiedliwy, zbyt mocny... lecz Tyrana..
Nie... nienawiść miłości ustąpić powinna.
Nie znam, nie żądam zemsty, ieśli iey nabycie,
Drogie kochanka mego narażać ma życie.
Stało się... wszystkie moie zniknęły niechęci
Kogóż te Emilia swéy zemście poświęci?..
Cóż do tego zamiaru może mnie ośmielać,
Żeby dla krwi Tyrana, krew kochanka przelać?
Nie łatwo się na tronach Monarchów dosięga
Burzy, i piorunami grozi ich potęga.
Niebezpieczeństwo pewne, skutek zbyt wątpliwy.
Zła pora, mylny układ, przyiaciel fałszywy.
Mogą zdradzić, i często w okropnéy przemianie
Sam sprawca swych zamachów ofiarą się stanie.
Pod tym, który wymierzył, sam polegnie ciosem,
A wreszcie, choćby szczęsnym powiodło się losem,
Jeszcze Tyran potężny w samey chwili zgonu,
Może zatrzeć zabóycę wpośród zwalisk tronu.
Niech Cię od tey przepaści odwracaią Nieba.
Smutna zemsta!... gdy dla niey Ciebie stracić trzeba,
I śmierć nieprzyiaciela mogłaby się stała,
Gdybym dla niey tak drogie łzy wylewać miała,

Ale

Ale możesz li ranić? gdy oycowskie cienie,
Wołaią o tak święte zemsty dopełnienie?
Mogęż powinność moią okupić tak drogo!
Przez niegodną słabość! przez nikczemną trwogę!
Ty, ty sama, miłości! wspieray moie męztwo,
A chwałą twoią będzie tak świetne zwycięztwo.

Scena III.

Emilia Fulwia

Emilia

Raz przysięgłam, i teraz przysięgam na Bogi.
Fulwio, choć mi Cynna nadewszystko drogi,
Jednakże śmierć Tyrana nie może ominąć,
Jeśli mnie Cynna kocha, August musi zginąć.

Fulwia

W wielkim zamyśle wielka objawia się dusza
Poznaię córkę godną krwi Toraniusza.
Lecz pozwól się zapytać, czyż już nigdy wcale,
Nie ostygnie twe serce w tym gniewnym zapale?
August dobrodzieystwami twe straty nagradza,
On iest Oycem dla ciebie, on twóy los osładza.
I tylu cię łaskami codziennie obdarza,
Żeś tu uczczona iak pierwsza przy boku Cesarza.

Nier

Pierwsi z dworzan przed tobą zginaią kolana,
Byś za niemi raczyła przemówić do Pana.

Emilia.

Wszystkie te względy czyliż oyca mi oddadzą?
Niechay mię tą przemożną obdarzaią władzą;
Wielka w znaczeniu, w liczne obfituiąc dary,
Zawsze przecię krwią iestem niewinney ofiary.
Nie zawsze czym ty sądzisz dobrodzieystwo bywa,
Obraża, gdy ie daie ręka obrzydliwa.
Kto nienawidzi, tego dar nie ułagodzi,
Owszem, więcey mogąc, potężniey zaszkodzi.
August we mnie łaskami gniewu nie umnieysza,
Zawsze ta sama iestem, a codzień możnieysza.
Każdy z tych darów, których hoynie mi udziela,
Nowego zakupuie mu nieprzyiaciela.
Niech łaskę swoią Tyranom przedaią wygodni!
Kto się chce mścić za oyca, nie zna żadney zbrodni.

Fulvia.

Lecz Pani! za niewdzięczną każdy Cię poczyta,
Nie iestże nienawiścią nienawiść ukryta?
Nie zapomnieli dotąd współrodacy twoi,
Na jakich okrucieństwach tron Cezarów stoi.

Wnosz

W mogiłach tylu Rzymian, tylu ofiar tłumi,
Które nieczysta zbrodnia poświęciła dumie,
Odzywa się głos zemsty w całéy Włoskiéy ziemi,
Rzym zagładzi twe krzywdy razem ze swoiemi.
Wielu powstało, inni do powstania bliscy.
Musi tem ginąć, kogo nienawidzą wszyscy.

Emilia.

Co? ja mam tłumić ogień wieczney nienawiści;
Czekać, aż żądze moie ślepy los uiści!
Gdy święta powinność odzywa się we mnie
Będę go nienawidzieć skrycie i nikczemnie?
Co mi po zemście Rzymian, tego chcę iedynie
Niech dla moiego oyca, nie dla innych ginie.
Tak, po zgonie Augusta, łezbym nie otarła,
Gdyby go śmierć na zawsze mey zemście wydarła.
Nikczemny, cudzą ręką broni się w potrzebie,
My się pomścijmy razem za kray, i za siebie.
Do rozkoszy zgładzenia krzywd naszego domu,
Przydaymy ieszcze chwałę z tyranów pogromu.
Może kiedyś czuiąc wolność odzyskaną w Rzymie,
Wdzięczna potomność wspomni Emilii imie.
Że wierna czuciu, razem cnotliwa Rzymianka,
W mścicielu praw oyczystych obrała kochanka.

Fin.

Fulwia

Ah! Pani! jaka miłość, jak nieszczęsne śluby!
Kiedy sama; ty sama wiedziesz cię do zguby!
Nie napominay, iakie dajesz mu rozkazy,
Patrz na śmierć niewątpliwą, o! ileż to razy
Krwią wolnych, tron oblewał szczęśliwy morderca.

Emilia

Fulwio! znasz aż nadto słabość mego serca:
Gdy wspomnę iak niepewną drogę mu otwieram,
Z bojaźni śmierci iego sto razy umieram,
O! jak trudno tę walkę w mym sercu uśmierzyć!
Chcę — nie chcę — miecz podnoszę — i nie śmiem uderzyć,
I powinność zmięszana, słaba, zadumiona,
Burzliwych serca mego uczuć nie pokona.
Lecz nie dajmy się zwalczyć: niech się co chce stanie,
Widzę niebezpieczeństwo, i nie zważam na nie,
Czyż śmierć nigdy śmiałego nie omija męża?
Niech August wśród licznego broni się oręża,
Niechay orszakiem wiernych otacza się straży:
Panem iest życia iego, kto swe mało waży.
Wielkie niebezpieczeństwo, nagroda nie mała,
Cnota iey szukać każe, a uwieńcza chwała.

Wrez

Wreszcie ktokolwiek zginie, czy August... czy Cynna...
Zawszem taką ofiarę oycu memu winna
Cynna mi ią zaprzysiągł słowem niezawodnym,
Przez nią tylko mey ręki może się stać godnym.
Nie czas się wreszcie zrzekać raz danego słowa,
Dzisiay iest sprzysiężonych uroczysta zmowa,
Ręce, czas, mieysce rada wyznacza taiemna,
Wreszcie Fulwio! Cynna nie umrze bezemnie.
Lecz sam nadchodzi...

Scena IIII^a

Emilia, Cynna, Fulwia.

Emilia

Cynno! twoi sprzysiężeni
Sąż ci wierni, czy żadna trwoga ich nie zmieni?
Czytałżeś mężną stałość na szlachetnych czołach?
Możemyż na prawdziwych polegać przyjaciołach?

Cynna.

Pewny nadziei naszych skutek nie omyli:
Nie, nigdy sprzysiężeni tak zgodni nie byli:
Nigdy z takim do zemsty nie biegli zapałem:
Wyrok niechybney śmierci w ich oczach czytałem,
Nikt do takiego dzieła lepszych serc nie użył,
Zda się iak gdyby każdy swey kochance
służył.

Emi

Emilia.

Przewidziałam to dobrze, i mogłam osądzić,
Że w wyborze odważnych nie mogłeś pobłądzić,
Żeś w dobre oddał ręce ten czyn pełen chwały,
Którego czeka wolność, ja i naród cały.

Cynna.

O gdybyś widzieć mogła jak mężnie i stale
Całe grono sprzysięgłych trwa w zemsty zapale!
Na samo tylko imię Cezara, Augusta,
Śmiertelną zemstę wszystkie powtórzyły usta.
Ich twarze w jednej chwili odmienną koleją
Już zgubnym pełne ogniem, już z zgrozy goreją.
" Przyszła, rzekłem: szczęśliwa chwila przyjaciele,
" Zbliża się kres żądany w przedsięwziętym dziele,
" Od nas Rzym uciśniony swego losu czeka,
" Który zawisł od zguby jednego człowieka.
" Jeżeli się człowiekiem może zwać morderca,
" Który nigdy ludzkiego nie okazał serca.
" Tygrys, co pola Rzymskie trupami okrywał,
" Świętokradzkie przymierza zawierał, i zrywał,
" Przyjaciel, nieprzyjaciel, bez cnoty, bez wiary,
" Nie znał w zuchwalstwie, nie znał w okrucieństwie miary.

Tyr.

Tu wystawiaiąc skutki domowey niezgody,
Przypomniałem okropne oyców naszych szkody,
Odnawiaiąc srogą, nienawiść z pamięci,
Nowe mściwe umysły zapaliłem chęcią.
Wyliczyłem ze łzami te zawzięte boie,
Gdy się sam Rzym uzbraiał na zniszczenie swoie.
Orły gromiły orłów, kiedy z każdey strony,
Walczył o swą niewolę żołnierz zaślepiony.
Wybór mężów, wodzowie w bitwach zestarzali,
W sromotnym niewolnictwie zaszczytów szukali;
I w hańbie upatruiąc źródło dzikiey chwały,
Chcieli do swego iarzma przymuszać świat cały.
Ohydny zaszczyt, nadać samowładcę ziemi,
Obrzydłych zdraycow ludźmi mianował wielkiemi.
Krewni, krewnych, Rzymianie, zwalczyli Rzymianów,
Płynęła krew braterska o wybór tyranów.
Trzech morderców zdumione dzieliło narody,
Przydałem krwawy zaszczyt ich bezbożney zgody,
Okropney dla cnotliwych, możnych, i Senatu,
Słowem związek trzech mężów był pamiętny światu.
Któż by wyliczyć zdołał tyle razem zbrodni?
Kiedy krew przelewaiące tyrani swobodni;

Wał
P.

Wątpili o pierwszeństwo barbarzyńskich ogniów,
Przyim zstał się smutnym grobem wszystkich swoich sy
Jedni zamordowani na publicznych drogach,
Drugich topór dosięgał przy oyczystych Bogach.
Zbrodzień za krew przelaną nagrodę odbierał,
Mąż z ręki własney żony z jęczeniem umierał.—
Syn... zgrozo!... ręce maiąc krwią zbroczoną szatę
Z oycowską głową w ręku spieszy po zapłatę
A tyle okropności zgromadzonych razem,
Stałem się bezbożnego przymierza obrazem.
Nie będęż li powtarzać Imion nieśmiertelnych
Mężów wielkich w pokoiu, i na woynach dzielnych
Owych półbogów ziemi co pod ręką kata
Legli aż u ołtarzów z zadumieniem świata....
Jém bardziey Emilio, kto ci to opisze,
Z jakim zapałem gniewu wszyscy towarzysze,
Na samą wzmiankę śmierci, tylu zacnych mężów
Poprzysięgli przed Niebem nie składać orężów.—
Jeden głos zemsty w całym odzywa się tłumie.
Każdy gotów na wszystko, nikt bać się nie umie.
„ Patrzcie, rzekł tam: jak sroga gnębi nas niedola,
„ W gruzach leżące miasta, spustoszone pola;

„ Wsz.

„ Wszędzie braterskich woien niezatarte ślady;
„ Tyle klęsk, tyle śmierci, tyle zbrodni, zdrady
„ Tego wszystkiego August niezbłagany użył,
„ Żeby tron osiadł, żeby cały świat mu służył. —
„ Ale teraz nam porę same niebo daie,
„ Kiedy ze trzech tyranów ten jeden zostaie,
„ Kiedy August chcąc jaśniej w całey swey ozdobie,
„ Raz sprawiedliwy... zabił dwóch podobnych sobie.
„ Po nim tron bez mściciela, Rzym bez pana będzie,
„ Wolność na jego tronu zwaliskach osiędzie. —
„ A kiedy przez nas chwałę odzyska oyczyzna,
„ Potomność nam imiona prawych Rzymian przyzna.
„ Korzystajmy z tey pory, którą niebo zdarza...
„ Jutro August ofiary niesie do Ołtarza. —
„ Niech sam przed ołtarzami upadnie świętemi,...
„ W oczach Bogów... uczyńmy sprawiedliwość ziemi!
„ My sami jego strażą, my jego żołnierze,...
„ Z moiey ręki kadzidło, i ofiary odbierze...
„ Lub raczey raz śmiertelny na miejscu ofiary
„ Niechay Bogi dokończą sprawiedliwey kary;
„ Tém żelazem, przysięgam! mordercę ugodzę!...
„ Niech pozna świat, że ze krwi Pompeja pochodzę!

Sobe

„To będzie waszym hasłem, i dać w mnie ślady,
„Pomniyce na krew waszą, na wasze nadodziady."
Ledwiem skończył, wnet każdy na Bogów potęgę
Uroczystą wierności ponawia przysięgę.—
Sknie! szczęśliwą wróżbę czytam w każdey twarzy...
Każdy się z nich domaga bydź bliższym ołtarzy....
Każdy pragnąc by czynem tak świetnym się wsławił,
Chce zadać ten cios... którym ia sobie zostawił,
Wreszcie roztropność wspólnie wszystkich nas iednoczy
Waszym z połowa ludzi przystąpić otoczy,
Druga się ma połączyć z Augusta orszakiem,
Gotowa wszystko czynić za nayspierwszym znakiem.
Ten iest stan rzeczy, takich masz przyiaciół w Rzymie
Iutro mnie czeka zbawcy lub zabóycy imie,
Stanę się nienawiści lub uwielbień celem,
August prawym Monarchą lub przywłaszczicielem.
Tak się przeciw Tyranom zamysły powiodą:
Tak sława lub ohydą bywa ich nagrodą!
Lud nie zna przeciw królom sądów sprawiedliwych,
Tak potępia umarłych... tak ubóstwia... żywych,
Co do mnie poydę śmiało, pogardzaiąc trwogą.
Iön

Śmierć sama dla Ciebie stanie mi za drogą.

Emilia

Cynno! tnie(?) Cię nie trwoży fortuna niestała,
Czy w złym czy w dobrym skutku, zawsze jedna chwała.
Niechay się ten zawezmie w wątpliwey przemianie,
Życie można utracić, lecz chwała zostanie.
Brutus, Kassyusz, co się tyraństwu oparli,
Nie zewszystkiem polegli, nie cali umarli,
Groby ich nieśmiertelne laury zawsze kryią,
Ostatni z Rzymian dotąd w ich pamięci żyią....
A Rzym ilekroć procesy swych mścicielów wiedzie,
Tyle ich wielbi, ile Cezarem się brzydzi!
Potomności, co chwalebne uwiecznia przykłady.
Chcesz naśladowaćże, Cynno, idź w Brutusa ślady.
Cień iego wzywa Ciebie, zrównay mu wzajemnie...
Albo zyskawszy sławę, oddaj razem życie....
Wzaiemna miłość wszak wiecie co męstwo doda.
Emilia i chwała... oto twa nagroda!...
Pamiętay coś mi winien, com ia tobie winna,
Ah Emilia umrze, ieśli zginie Cynna,
Ale zczymże w te miejsca Evander przybywa?

Ch...

Scena IVa

Emilia, Cynna, Fulwia, Ewander.

Ewander.

Pani! Cesarz i Ciebie i Maxyma wzywa.

Cynna.

Mnie? Cesarz? mieszki dobrze? i Maxyma razem?

Ewander.

Sam Poliktet do Ciebie przybył z tym rozkazem,
Chciał nawet sam w posłaniu przyjść tu razem ze mną
Pani! czyżby sprawę odkryto tajemną?.....
Lękałem się... dla tego chciałem Cię wyprzedzić.

Emilia

Nieba! mianożby nasze zamysły wyśledzić?
Jak nagle, w jednym czasie, i obadwa razem!...

Cynna.

Pani nie trwóżmy serca!...

Emilia

Ah daruj mej trwodze.

W. L.

W Księdze wyroków jarzmo dla nas przeznaczone,
Nieba wmięszały zdrayce w twoich przyjaciół grono,
August już wie o wszystkiem, nic nas nie utrzyma;
Jako? wzywać tak nagle Ciebie i Maxyma?

Cynna.

Nie mogę i ja słuszney utaić obawy...
Ale często publiczne roztrząsaiąc sprawy,
Zwykł się August naradzać z Maxymem i ze mną,
Może i teraz... trwogę porzućmy daremną.—

Emilia

Raczey niech cię pochlebne nie zwodzą domysły...
Ah! Cynno! losy moie od ciebie zawisły.—
Skiedy próżny twóy zamysł w zarodku pogrzebie,
Gdy zemsta moja próżna tą ocal sam siebie...
Chroń się Augusta, oddal los nayniesczęśliwszy...
Mamże utracić Ciebie, oyca iuż straciwszy?
Boję!.. płaczę iak córka... płaczę iak Rzymianka;
Trzebaż ieszcze łzy ronić na grobie kochanka?—

Cynna.

Emilio! jak trwodze dam nad sobą władzę?
I dla niey naród, miłość i sam siebie zdradzę?
Czyż na lada pogłoskę męstwo moie odbieży?
Rzucęż wszystko, gdy wszystko przedsiębrać należy?
Coby świat na to? coby sprzysiężeni rzekli?—

Emi

Emilia.

Ale jeśli Tyranów zamiarów dociekli

Cynna.

Jeżeli mnie zdradziła dusza iaka podła,
Los nie sprawi by własna cnota mnie zawiodła.
Ujrzysz iak ią utrzymam stale... i przy grobie
Honor móy zajaśnieie w całey swey ozdobie.
Poniosę śmierć... niech August w całey swéy srogości
Widzi ią.. niechay zadrży i niech mi zazdrości;
Ale bądź zdrowa! dłużey opóźniać się nie mogę
Oddal z mężnego serca tę niemęzką trwogę,
Póydę, stanę przed groźnym Tyrana obliczem,
Jeśli umierać trzeba, śmierć dla mnie iest niczem.

Emilia

Tak idź — niechay twe serce mych ięków nie słucha
Nowa do duszy moiéy powraca otucha,
Nie czas cię iuż miłości zatrzymywać głosem,
Próżno byś iuż przed twoim chciał uchikać losem,
Jeśli spisek odkryty zewsząd liczne straże
Pilnuią Cię.. czyń przeto co powinność każe.
Idź z odwagą od przodków twoich niewyrodną,
Pokonaj miłości ~~twoiéy~~ iak twoiey czci godną;
Tak świetny zamiar całą twą mocą popieray...
A jeśli masz umierać... po Rzymsku umieray.

Nie myśl że po twym zgonie okryta żałobą
Nie potrafię na wieki połączyć się z tobą:
Jeden mnie wyrok czeka, jeden cios zabiie...

Cynna.

Nie — niech raczey po zgonie, Cynna w tobie żyie.
Niechay z nadzieią pomsty do grobu wstępuie,
Dwakroć Ci ią krew, miłość, teraz przekazuie,
Nie trwóż się, dotąd tayne są zmowy powody,
Niech nie zna twych zamiarów, ani twey nagrody,
Licząc zbrodnie Augusta w sprzysiężonych gronie,
Zamilczałem o smutnym oyca twego zgonie,
Aby zbyt mocna miłość i twoych wdzięków siła,
Tak świętey taiemnicy serca nie zdradziła.
Fulwia tylko, Ewander, nasze związki znaią.

Emilia.

Inne ieszcze nadzieie i środki zostaią
Cesarzowa, i moie u Augusta względy,
Zatrzymuią gniew iego, i mściwe zapędy,
A wreszcie ieśli wszystkie starania mię zdradzą,
Miły odniosę Tryumf nad Cesarza władzą.
Wyrok twóy moim będzie — i iednym rozkazem,
Lub ty żyć będziesz dla mnie, lub zginiemy razem.

Cynna.

Aby

Obyś te czułe chęci do siebie zwracała. –

Emilia

Żegnaj... bądź zdrów... niech Cię strzeże i miłość i chwała

Koniec Aktu Igo

Akt IIgi

Scena Ima

August, Cynna, Maxym, Służba.

August.

Oddalcie się... ty zostań Cynno i Maxymie...

/: wszyscy odchodzą prócz Cynny i Maxyma :/

To samowładny świata okazałe imie,
Ta moc której hołdują i morza i lądy;
W iedney ręce złożone całey ziemi rządy,
Wielkość bez granic, hołdy tak rozlicznych ludów,
Smutne owoce woien, szczęścia, krwi, i trudów,
Te natrętne pochwały pochlebnego głosu,
Którymi dwór uwielbia wielkość mego losu,
Wszystko niknie; i człowiek oświecony w błędzie
Poznaie próżność rządzy, gdy skutku pozbędzie.

Sytość nigdy się ludzkiey nie podoba dumie,
Nigdy granicy żądzom położyć nie umie,
I do ostatniey chwili, choć wszystkiego dopnie,
Jeszcze nowe wielkości upatruie stopnie;
A wreszcie zmordowana wstrzymuie się pycha,
I ze szczytu potęgi do niskości wzdycha.-
Chciałem tronu: panuię: lecz w zbytnim zapale,
Gdym walczył o koronę, nie znałem iey wcale.-
Bo cóż wreszcie znalazłem na tey nowey drodze?
Jakiż dar? życie pędzę w ustawiczney trwodze?
Sama spokoyność zgubnym zagraża wyrokiem..
Wszędzie nieprzyiaciele... śmierć za każdym krokiem.-
Sylla przedemną władzę naywyższą posiadał,
Wielki Cezar iak światem, równie Rzymem władał.-
Lecz obadwa, iak różną mieli miłość tronu:
Wzgardził nim pierwszy, drugi zatrzymał do zgonu,
I pierwszy między srogie policzon tyrany,
Umarł przecież wśród ziomków, spokoyny, kochany
Cezar, co dobrodzieystwy szafował obficie,
W senacie pod sztyletem zakończył swe życie...
Zbyt łatwo by mi było względem siebie sądzić,
Gdybym się chciał samemi przykładami rządzić.

Coż

Cóż ztąd? ten mnie zachęca, ten przeraża trwogą;
Czyliż cudze przykłady prawami bydź mogą?
Przed okiem ludzkim wola przeznaczeń ukryta,
I nie zawsze ią człowiek z przeszłości wyczyta....
Nie raz, cios wszystkim zgubny iednego ominął,
Gdzie wielu ocalało, często ieden zginął....
A każdy z was przyiaciele! niech zdanie odkryie...
W was dla mnie i Mecenaß i Agryppa żyie.
Com z tamtemi rozważał, oto się was radzę...
Oddaię wam też samą nad mém sercem władzę,
Nie patrzcie na tę wielkość którą Rzym obrzydził
I ja czuię iey ciężar, i iuż ią znienawidził.
Nie monarcha, przyiaciel naradza się z wami;
Rządźcie Państwa, i Rzymu, i memi losami,
Macie trzech części ziemi przeznaczeniem władać,
I lub im dawną wolność, lub Monarchę nadać.
Wątpliwość moią pewnym ograniczcie celem,
Mówcie: mam bydź Cezarem, czy Obywatelem?

Cynna.

Lubo to przedaięwzięcie zdumiewa mnie pewnie,

Kaz

Każesz; otwarcie moie opowiem Ci zdanie. —
Wszakżeż ten wielki stopień, ta naywyższa władza,
Przeciw zamiarom twoim mówić nie przeszkadza.
Jeśli słusznie Augusta wielkim uznawamy,
Jeżeli nie chcesz ściągnąć niezatartey plamy;
Dla czegożbyś zamartwaine twe posługi winił?
Zrzekł się razem wszystkiego coś dotąd uczynił? —
Nie zmieniaią się ludzie wielkości swey godni:
Zatrzymay bez wyrzutu, coś nabył bez zbrodni.
Jako Panie! stanąwszy na naywyższym szczycie,
Chcesz zstąpić i sam stwierdzić niegodne nabycie,
Chcesz tak daleko własney wyrzekać się chwały,
I splamić wielkie czyny, które ci tron dały?
Panuiesz; lecz Monarchą godzien byłeś zostać;
Bez zbrodni odmieniłeś twey Oyczyzny postać,
I ten oręż, przez który Rzym nad światem władał,
Sobie nad samym Rzymem panowanie nadał.
Wierz mi... ci woiownicy zaszczytnych zwycięstw znani,
O tron mieczem zdobyli; sąż przeto tyrani?
Owszem, gdy kray podbity uczyni szczęśliwym,
Woiownik może zostać królem sprawiedliwym,
Takim był Cezar: Panie! masz go naśladować.

Pan

Potępił jego pamięć lub jak on panował.
Tak jest, jeżeli August pogardza dziś tronem;
Cezar Tyran, przypłacił sprawiedliwym zgonem...
A ty mściciel jego. Od ciebie potomni,
I niebo się z rąk twoich krwi Rzymskiey dopomn
Lecz nie... na twoię zgubę nikt się nie odważy...
Mocnieysze bóstwa pilney udziela ci straży...
Dziesięć razy twą głowę zguboy cios ominął.
Cezar raz widział sztylet, i od razu zginął.
Nikt się na ciebie zamiar dość słabym nie mniema
Nie trwóż się... są zabóycy... lecz Brutusów nie m
A wreszcie jeśli tronu wieka się utrata;
Jeśli masz zginąć... piękniey umrzeć panem świat
Tak doradzania, słuszny twey chwały życzliwi...
Mniemam że się i Maxym w zdaniu nie omyli.

Maxym

Prawda, że Augustowi niezłamane męstwo,
Sprawiedliwie nad Rzymem nadało zwycięstwo.
Bo że stawszy zwyciężył, własney krwi nie szczędził
Może zatrzymać, czego przez cnoty dostąpił,
Ah, żeby ta godna, Augusta ofiara;

Mo

Mogęż czarnem tyraństwem obwiniać Cezara,
Żeby obeymuiąc berło miał swey chwale szkodzić;
Na to iedno me żądanie może się nie zgodzić!
Rzym iest twoim,... zasługa berło ci przysądza;
Lecz każdy podług woli swym dobrem zarządza.
Jako chce w swoich zamysłach wolno mu iść drogą;
Tyżbyś nie mógł co ludzie pospolici mogą?
Jakto? August naypierwszy w śmiertelników rzędzie:
Pierwszym wielkości dawney niewolnikiem będzie?
Właday berłem: lecz berło niech tobie nie władnie,
Niech wszystko, sama wielkość przed tobą upadnie:
Zwycięż samego siebie: niechay ta potęga,
Co świata rozkazuie, ciebie nie dosięga.—
Rzym cię zrodził.. jak pięknie z długu się wypłacasz?
Za cześć Obywatelstwa, wolność mu powracasz:...
A czyż nie godnym Augusta twoim czynem,
Kiedy chcesz prawdziwym zostać twey oyczyzny synem!
Miłość narodu próżnym wyrazem nazywa...
Czyliż nie w cnotach wielkich iest chwała prawdziwa?
Prawda, że takim dziełem każdy ci to przyzna
Więcey dasz ty oyczyznie, niż tobie oyczyzna;
Ale przecież to sprzeciwny zbrodnia godna kary,

Cię

I kiedy wdzięczność przewyższa odebrane dary!
Idź Panie! gdzie cię iakiś Bóg dobry natchania [?]:
Podwoisz twoią chwałę wzgardą panowania,
Jeśli chcesz by świat cały nad tobą się zdumiał,
Nie, żeś tron osiadł [?], ale żeś nim wzgardzić umiał.-
Fortuna może na tron wywyższyć człowieka...
Lecz sama tylko cnota, wielkości się zrzeka.-
Wieluż żeśmy prawdziwych bohaterów mieli?
Coby zyskawszy berło, królować nie chcieli!...
A w rzeczie spomniy panie że panuiesz w Rzymie
Gdzie twóy dwór jakkolwiek nadaie ci imie.-
Każdy w osobie twoiey króla nienawidzi;
I przeklętym Samowładcy nazwiskiem się brzydzi.
Przywłaszczicielów władzy tak Tyranów sługa,
Zbrodzień iest kto ich kocha: kto ich jarzmo dźwi
Ten niestartą na wieki hańbi się sromotą,
I goły o wolności idzie, wszystko w Rzymie cnotą...
Czyliż ze wszech stron Panie masz dowodów m
Dziesięciu przeciw tobie próżno powstawało... to
Może jedenastego... nie unikniesz ciosu...
Idź za Bożym natchnieniem, słuchay tego głos
Może, nie widząc inney ocalenia drogi,
Same cię nad przepaścią ostrzegaią Bogi...

Nie

Niech Ci ta sławna życia nie uwodzi utrata;
Pięknie iest bez wątpienia... umrzeć panem świata.
Lecz tam, gdzie było można zrzeczony tron oddać,
Pięknieyż iest słynąć, chwałą i życie ocalić!...

Cynna.

Czyń Panie co Ci miłość narodu poradza,
Niechay twóy zamiar z dobrem oyczyzny się zgadza.
Wolność, którą Rzymianin tak drogo ocenia,
Kto nie czyni iest tylko dobrem uroienia...
Naród ten w wieczney królów niewoli nienawiści,
Lecz wolność nasza jakie nam dała korzyści?..
Są pod rządami królów szczęśliwe narody,
Gdzie sprawiedliwość dzieli kary i nagrody,
Gdzie sterem prawodawstwa silna włada ręka.
Bezpieczna... bo się nagłych następców nie lęka...
Ale gdzie lud panuie; wśród ślepego tłumu,
Z burzy rozruchów, nikną przewodnia rozumu.
Przemoc, duma, urzędy zyskuie bezkarnie,
Często buntownik władzę nayważszą ogarnie...
Jednorowni Królowie na czele Senatu,
Z Wielkość za krótką trwałość swego maiestatu..
Gotowi kray naylepszych obrońców pozbawić,

Arie

Ażeby nie następnym władcom nie zostawić.
Mało maiąc wtasnego w Rzeczypospolitey,
Wiecy dostatkach szukaią korzyści obfitey...
Każdy im tło przebiera, bo smutnym zwyczaiem
Oni także drugim przebaczą nawzaiem.

August.

Jak... ten rząd iest naygorszym, gdzie ludu wszystkim włada,
A przecięż w takim Rządzie Rzym wielkość zakłada,
Od pięciuset lat królów pogromny wieczyści,
Dzieci w kolebkach uczą swoiey nienawiści...
Któż w ich sercach wyzaćć ten zapęd tak święty?

Maxym.

Jak iest Panie! Rzym nadto w swym błędzie zacięty
Trudno narodu tego przyrodzenia zmienić,
Trudno serce przetworzyć, co ucie wykorzenić...
Próżno Cynna z tak mocnym chce walczyć natężeniem
Ten błąd szczęśliwy, pierwszy u Rzymian iest Bożyszczem
Który im w pogromieniu świata przewodniczył,
I stu królów wśród naszych niewolników liczył,
Stąd Rzym niezwyciężonym cała ziemia zowie
Cóż mu więcey dać mogli naylepsi Królowie?

Pozw

Pozwól mi wyznać Panie... że odmienne kraie,
Równie odmienne rządów przyimuią rodzaie,
I każdy kray ma osobny z prawa przyrodzenia,
Przez który trwa, lub ginie, kiedy go odmienia.
Tak urządziły nieba, których mądra władza,
Pod różnem prawem różne narody osadza...
Monarchom swym hołduią wiernie Macedony,
Zawiśta wolność Greków nie cierpi korony.
Sparty równie iak Persy czczą udzielnych Panów,
Sam Konsulat iest dobrym rządem dla Rzymianów.

Cynna.

Prawda, że różnym ludom Bogi nieśmiertelne,
Porozdawały prawa i rządy oddzielne,
Ale w przeciągu czasów ten porządek świata,
Tak miejsca, tak też równie odmieniaią lata;
Pod panowaniem królów mury Rzymu wstały,
Pod konsulami doszedł potęgi i chwały
Wzniósł panujące czoło w całey swey ozdobie,
Ale naywyższe szczęście Rzym winien iest tobie.
Ty sam Panie domowe potłumiłeś boie,
Zamknąłeś silną ręką Janusa podwoie...

Dw

Dwakroć tylko przed tobą dano pokóy światu...
Raz za drugiego z królów... raz za Konsulatu...

Maxym

Czyliż niebo tak swoie ogłasza wyroki?
Stwierdza odmiany królów przez krwawe poto-
ki?..

Cynna.

Zbyt nam drogo Bogowie przedaią swe dary,
Widział Rzym srogich woien okropne pożary,
Kiedy Tarkwiniuszów wykorzeniał plemię,
I naypierwszy konsulat zakrwawił tę ziemię.

Maxym.

Więc i ten co za wolność odważnie umierał...
Pompejusz dział twóy, woli Bogów się opierał.

Cynna

Gdyby Bóg jaki wolność Rzymu chciał przedłu-
żyć,
Jednego do tey sprawy Pompeja mógł użyć...
Ale tak niecofniona kazała potrzeba,
Wielką śmiercią twóy wyrok potwierdziły nieba...
Był to ich dług ostatni dla Pompeja chwały,
Że go razem z wolnością Rzymowi zabrały.-

Pró

Zbrózny blaskom mamienia zaślepia te kraie,
Własna wielkość Rzymowi wolnym być nie daie,
Odkąd nas ziemia cała za swych panów głosi;
I do iednego miasta swe bogactwa znosi;
Odkąd obywatele w tey ziemi się rodzą,
Co królów samych swoią potęgą przechodzą;
Odtąd możni od ludu zakupuiąc głosy,
Dumnie swych prawodawców stanowili losy;
A lud złotem uięty w haniebney wysłudze,
Myśląc że prawa daie, sam wypełnia cudze...
Zawiść, duma, przemocy, te są u nas bogi:
Ztąd widzieliśmy woien braterskich pożogi:
Mariusz z Syllą, Cezar z Pompejem boy toczył,
August z Antoniuszem krwią Rzymską się zbroczył.
Na cóż się wolności przyda, gdy zamożne domy,
Z uszczerbku Oyczyzny niosą wzaiemny pogromy?
Kiedy nieszczęściem wszystkich iedna duma łechce,
Ten wyższego nad siebie, ten równego nie chce.
Iak, ieżeli Rzym trwałey szczęśliwości życzy,
Niechay mu sprawiedliwy rządca przewodniczy.
Dana!.. kochasz Oyczyznę... okaż to dowodnie
Wydrzyi braciom pioruny, zgaś woien pochodnie...

Chce

Chcesz iść przykładem Sylli... jakaż z tąd nadzieja
Nie mielibyśmy woien, Cezara, Pompeja...
Ale Rzym musiał w tarne wdzięczności rozdzierać,
Za to, że Sylla nie chciał na tronie umierać...
Był Brutus, a zginął Cezar... lecz na iego grobie,
Antoni, Lepid, berło wydzierali sobie...
Broczył ślepy Rzymianin, we krwi Rzymianina...
Czemu Cezar na tronie nie zostawił Syna?
I ty jeszcze na nowo przez tę wielką zmianę
Niezgoioną oyczyzny chcesz zakrwawiać ranę,
I jakby w tylu klęskach ucierpiała mało,
August pragnie wytoczyć, co jey krwi zostało!...
Niech Panie miłość kraiu nad tobą przemaga,
Cały Rzym na kolanach przeze mnie Cię błaga,
Jak się drogo opłacił... gdy w owym zapale,
Szedłeś na tron: lecz o tym nie pamięta wcale,
Cnotami okupiłeś ten wieniec zwycięzki.
Ale nowe oyczyznie zagrażają klęski,
Jeśli odtąd dasz w jey ręce rząd tobie nie miły,
Który utrzymać wcale nie starczą iey siły,
Jeśli ma Rzym nowego zakupować Pana,

Jeż

Jeśli ten dar okropny, ta smutna odmiana,
Ostatnią do rozpaczy otworzy mu drogę...
Wszystkich nieszczęść przyszłości wyliczyć nie mogę.-
Zatrzymay Panie berło... kiedy twoia władza
Długo żądana państwa szczęśliwość odradza.-
Zapewniy naszé dobro... i niech po twoym zgonie,
Rządca iak ty cnotliwy osiędzie na tronie.-

August.

Dosyć... próżnom spoczynku żądał naygoręcey,
Kochałem własny pokóy, lecz oyczyznę więcey...
Na grożące mi [illegible] będę się żalił,
Niech zginę... bylem tylko móy naród ocalił..
Ja iedną miałem przyczynę rządzić się do zgonu,
Cynno, z twoiey porady nie zrzekam się tronu...
Lecz wy tak trudney władzy nie gardźcie podziałem,
W was ia prawdziwych moich przyiaciół poznałem,
Żaden wzgląd obcy naszych nie wstrzyma chęci;
Równie dobrem Oyczyzny iak moim zaięci;
Nadto ście mi dali przyiaźni dowody;
O iakież znaleźć mogę godne was nagrody.
Na urzędy Sycylii wyznaczam Maxyma...
Niech na tey płodney wyspie moie mieysce trzy-
ma.-

Rz.

Rządź bez pamiętay zawsze, że za tym urzędzie,
August za twoie sprawy odpowiadać będzie...
Ty Cynno Emilią odbierzesz za żonę...
Czyiec iey wspierał mocą sił przyiaciół strone,
Smutne wspomnienie, tak iest, jam iego zabóyca,
Lecz we mnie Emilia ma drugiego Oyca....
Obym iey mógł tę czułość oycowską okazać,
Spamięć drogiey straty w iey sercu wymazać,
Lecz!... zaniosę iey ten dowód mego przywiązania,
Wiem ia, że są iey serce ku tobie nakłania....
Przyimuie twą rękę... Teraz do Liwii spieszę,
O! jak ią tą przyiemną nowiną pocieszę!...
/:odchodzi:/

Scena IIa

Cynna Maxym

Maxym.

Cynno jakiż twoy zamiar? któżby temu wierzył,
Co zamyślasz?

Cynna

Dokonać to, com raz zamierzył.

Maxym.

Woy

Wódz sprzyjających pochlebia zuchwalców dumie!

Cynna.

Wódz sprzyjających Tyranów ukarać nie umie!

Maxym.

Ja chcę wolności Rzymu...

Cynna.

A ja pomsty razem...

Tak iest pomstę i wolność pozyskam zarazem!
Jakże Maxymie... August co w srogim pożarze...
Pustoszył pola Rzymskie... znieważał ołtarze...
Napełnił świat mordérstwy... zabijał współbraci,...
Jednem uczuciem żalu tyle klęsk opłaci?...
I kiedy nam mięcz pomsty Bogowie oddali,
Jego od słuszney kary żądza ta ocali?....
Ah! byłoby to drugie tyraństwo uświęcać,
I bezkarnością drugich do zbrodni zachęcać...
Rzym woła zemsty, niechay tą karą zdumiony,
Żaden kto śmiałą rękę sięgnie do korony!
Ta się należy światu z tyranów ofiara...
Sylla bezkarny w zbrodniach... ośmielił Cezara...

Maxym.

Lecz choć Cezar nie uszedł sprawiedliwey kary,

Oj

Ojcobójcy zaś August dopominał ofiary...
Brutus wolności pragnął... nowy tyran ożył;
Któż jeżeli nie Brutus Augusta rozzroił?...

Cynna.-

Błąd Kassyusza, wszczęta wypadku obawa;
Poddali znowu naród pod niegodne prawa.-
Lecz dziś niebezpieczeństwy można gardzić śmiele,
Gdyby roztropni wodze stawaią na czele.-

Maxym

Któryż nam Bóg wygraną pewną zapowiadał?
Od namysłu do skutku... zbyt wielki jest przedział...
Czemuż na walczyć o to ufności nieostrożna!
Co bez niebezpieczeństwa zyskać było można?

Cynna.

Jakiż nam dar Augusta zapewnia nadzieię?
Jeśli to złe w ostatnim gruncie nie zniszczeię...
Czyż mamy nieżywione odnawiaiąc blizny,
Do rany iadowitey przylewać trucizny?..

Maxym

Chcesz więc krwi; i na wszystkich skutek się nara-
żasz?..

Cynna

A ty chcesz hańby, kiedy tyranowi pobłażasz...

Maxym.-

Jal

Jakkolwiek okrutnym pęta, zawsze iedna chwała...

Cynna

Nie... niema tam zaszczytu, gdzie cnota nie działa...

Maxym

Żaden względu tego dobra nigdy nie umnieyszy,
Jakiż iest dar dla Rzymian nad wolność zacnieyszy?...

Cynna

Jakiż dar...! jak fałszywym cieszymy się zyskiem,
Że Tyran co się naszym zmordował uciskiem,
Którego dumna morderstw, i krwi już nie syta,
Za niegodnych nas swoiey srogości poczyta!...
O! kogo kolwiek honor prawdziwy ocuca,
Ten same nawet dary tyranów odrzuca....

Maxym

Także więc mało cenisz Emilii wdzięki?...

Cynna

I tego daru nie chcę z niemiłey mi ręki...
Sam stanę się iey godnym, gdy wolność podźwignę,
W tenczas aż w piekle nawet tyrana doścignę...
Tak iest, gdy dla iey pomsty okrutnika zgubię,
Emilią na grobie mordercy zaślubię....

Mie

Nie... Żadne mnie Augusta łaski nie uwiodą;
Niech ten dar śmierci iego stanie się nagrodą...

Maxym.

Cynno! może nadzieia uwodzi cię płocha...
Emilia w Auguście Oyca swego kocha...
Iażbyś się o iey serce miał ubiegać drogą?..

Cynna.

Przyiacielu! w tym mieyscu usłyszeć nas można;
Mogłaby nam zaszkodzić mowa nieostrożna.
W takim stanie nikomu zawierzyć nie można.
Jedźmy tam, gdzie bezpieczniey będziem mogli radzić,
Jak do skutku to wielkie dzieło przyprowadzić.

Koniec Aktu II.

Akt III.

Scena 1.

Maxym Euforb.

Maxym.

Tak kocha Emilią - sam wyznał przede mną;
Ale nie wprzód pozyska się miłość wzaiemną,
Aż zabóycze żelazo w krwi Augusta zmaże;
Dla tego to nam Cynna spieszyć się każe..

Euf.

Euforb.

Poznaie teraz chytre doradcy zamiary:
Gdyby był August wielkiey dokonał ofiary,
Byłby nową tym czynem chwałę odziedziczył,
I w sprzysiężonych, nowych przyiacioł by liczył.

Maxym.

Służymy nayczęściej zamysłom człowieka
Co dla własnego dobra Rzymu się wyrzeka...
A ia... co miałem wolność Oyczyzny na celu,
Com obrońcę swobody wspierał co przyiacielu...
Ten sam Cynna, ten Rzymu wybawca mniemany.
Odnawia naydotkliwsze serca mego rany...
Kochankę mi wydziera...

Euforb.

Tyś ią kochasz Panie?..

Maxym

Usłysz... i nad nieszczęsnym miey politowanie...
Uwielbiam... i tą iedynym uczuciem zaięty,
Długom przed całym światem taił płomień święty,
Euforbie: ta miłość nieznana, nie śmiała,
Wielkim czynem poprzedzić swe wyznanie chciała.
Poznay stan... patrz jak w boleść mnie przenika,
Na ostatną moią zgubę wspieram przeciwnika.

Idzie.

Lecz tey naysroższey nie przeżyię męki;
Własney przeciwko sobie pożyczam mu ręki:
Euforbie! tylu ciosom wytrzymać nie mogę.

Euforb.

Jedna ci tylko niebo zostawuią drogę...
Zerwiy ten związek — wyday coś uradził skrycie,
Jednym słowem ocalisz Augustowi życie.
Takie przysługi drogo płacić się powinny;
Otrzymay Emilią oskarżeniem Cynny.

Maxym

Co? zdradzić przyjaciela?!..

Euforb.

Godny ieś boiaźni!
Prawdziwa miłość może zapomnieć przyiaźni:
A wreszcie zdradzić zdraycę, iestże taka wina?
On dobrodziejstw Augusta łatwo zapomina,
A ty dla niewdzięcznego chcesz przyiaźń zachować
Który może...

Maxym.

Występek miałbym naśladować!

Euforb.

On tyle związków razem śmie targać niegodnie...
On... nie ma tam występku gdzie się karze zbrodnie.

Maxym.

Zbrodnia! która dla Rzymu wolności wrócić miała

Euf.

6

295

Euforb.

Na co się nie odważy ta dusza niecnota?
Mniemasz, że go zaymuie Oyczyzna i sława?
Niechay mu tylko miłość inne wskaże prawa,
Wnet ten co się zdał wolność mieć na pierwszym względzie,
Co miał zgubić Augusta, ubóstwiać go będzie.
Mogliśmy blask świetkości niewdzięcznemu zdać!
Znasz że to skryte serce, umiał że się zbadać?
Ten co zamiary swoie tak utaić umie.
Może większą ofiarę przeznacza swey dumie...
Lękay się panie! może po Augusta zgonie,
Może iuż, uwieńczaiąc swóy zamiar zbrodniczy
Ciebie pierwszego w liczbie swych poddanych liczy.

Maxym

Także bym go oskarżyć nie wyznaiąc innych?
Mam dla iednego, tylu zagubić niewinnych?
Gdy wszystkich sprzysiężonych zarazem wymienię,
Nie... zbyt drogo tak dzielnych bohaterów cenię,
Co życiem wolność Rzymu okupić gotowi...
Tyleż dam razem drogich ofiar tyranowi?
Nigdy... przysięgam nie zdradzę, żaden z nich nie zgi-
nie.

Euforb.

Iuż teraz tron Augusta ta zbrodnia słynie,
Iuż więcey okrucieństwem władzy nie oznacza.

Cho

148

Chociaż wodzów ukarze, wspólników przebaczą,
A wreszcie ieśli o los zbyt by brać się zaliżą,
Wydaj imieniem wszystkich, a wszystkich ocali.

Maxym.

Przestań Euforbie, mylną wskazujesz mi drogę,
Jakże to o jéy miłość dobijać się mogę?
Mamże się iéy stać godnym gdy zgubię co kocha!
Nigdy mnie nie uwiedzi nadzieja tak płocha,
Nie tak nikczemnie na miłość odzywa się we mnie,
Kocham, lecz pragnę zostać kochanym wzaiemnie!
I na sam dar Augusta z niechęcia spoglądam,
Jeżli mi da iéy rękę gdy ią serca żądam.
Cóż mi zapewnić może nad iéy czuciem władzę?
Zniszczę pomsty układy, kochanka iéy zdradzę.
Ocalę to co ona pragnęła zagubić...
Tak za potróyną krzywdę mogęż ią zaślubić?
A wreszcie gdyby Cynna dla własnej obrony,
Wydał kochankę; gdyby Cesarz obrażony,
Chciał ią razem ukarać, iak wspólnicę zdrady...

Euforb.

Los może zniszczyć wszelkie nayleps ze układy,

Lecz

Lecz zawczesna obawa, często więcey szkodzi....
Myślmy raczey..? działaymy...

Maxym.

Cynna tu nadchodzi....
Ty się oddal... skrytości iego chcę wybadać...
A potem dalsze kroki będziemy układać...

Scena IIIa

Maxym, Cynna.

Maxym.

Jakież troski?—

Cynna.

W tym stanie możesz na nich zbywać?

Maxym

Przed okiem przyiaciela możnaż ie ukrywać?—

Cynna.

Emilia i Cesarz mięszaią myśl smutną,
Ten nadto iest łaskawym, ta nadto okrutną;
Aby August w dobroci swey nieumiarkowany,
Mniey mnie kochał, lub od niey więcey był kochany!
Sroga, nieznana walka w mym sercu się rodzi,
Wszystko mi iego łaski na pamięć przywodzi.—
Zda się, że ieszcze słyszę iego słodką mowę
Że nam drugi raz rządy oddaie połowę.—

Że

Że moiemi prośbami, i radą skłoniony
Dla mnie, Rzymu, i Swiata nie składa korony
„ Chcecie, będę panował ale z wami razem."
A ia go mam zabóyczym uderzać żelazem?
Ah! raczéy... lecz niestety! przysięga spełniona!
Ta gniew cudzy przelewa do moiego łona,
Nienawiść Emilii, iuż się moią stała!...
O! jak okrutny wyrok tu Bogi tu chwała...
Zewsząd smutnéy przyszłości przeraża mnie po[stać]
Trzeba krzywoprzysięzcą, lub mordercą zostać. Zostać

Maxym.

Zkądże ta niespokoyność, te nieużyteczne żale?
Przed chwilą twoich zamysłów trzymałeś się stale
Nie znałeś tych poruszeń, nie znałeś przestrachu

Cynna.

Serce czucia, gdy przyiedzie dokonać zamachu
Umysł iednym uczuciem przeniknięty cały,
Z początku do swych celów postępuie śmiały.
Ale gdy kres ostatni stanie przed oczyma,
Kto naówczas nie zadrży, kto się nie zatrzyma
Brutus nawet w takożego wstępnieny stanie
Miotany stawy, Rzymu, i wdzięczności gło-
sem,

299

Z wielki Brutus, mógł zadrżeć przed ostatnim ciosem.

Maxym.

Brutus na drodze chwały cofać się nie umiał,
Słabe uczucia, także honorem przytłumiał.
Czcił wielkość, lecz na tronie pogardził Cezarem,
Nie uwiódł się krwi związkiem, ani żadnym darem.
Naśladuy go, naśladuy odwagę i stałość!
A iezeli niegodna wstrzymuie się żałość;
Żałuy tych rad, któremiś Augusta nakłonił.
I powtórnie Rzymowi wolności zabronił.
Przez ciebie wielka iego zniżczona ofiara:
Brutus byłby ią chętnie przyiął z rąk Cezara,
Ani by go był zdradnie do tronu zachęcał,
Ni dobra ludu błachey miłości poświęcał.
Nie słuchay, że się z tobą August władzą dzieli,
Nigdy wolni z tyranem przyiaźni nie mieli;
Patrz raczey w iakimś stanie oyczyznę zostawił
Rzym wołà. — wróć mi Cynno czegoś mię pozbawił. —
Jeśliś uległ miłości, niech twe serce przyznawa,
Że nad wszystkiemy Tyrana miłszą iest Oyczyzna. —

Cynna.

Sza

Szanuy boleści, dotkliwszy mnie odnawiasz rany. (wy
Zadaie ten cios; nie wątpiy, choć nieco wstrzymu
Widzę błąd, chcą Rzymianie ich niewolą skrócę,
I czegom ich pozbawił, w całości powrócę. —
Lecz daruy — litość ze mną walczy sprawiedliwa,
Jeszcze się reszta dawney przyiaźni odzywa. —
Zostaw mnie!... Emilii mam w tem mieyscu czekać,
W obliczu przyiaciela, nie miło narzekać,
Kilka chwil samotności, te troski uśmierzy. —

Maxym

Cynna miłemu sercu swoy smutek powierzy. —
Odchodzę: — odkryi przed nią duszy niepokoie,
Opisz łaski Augusta, i słabości twoie. —

Scena III^a^

Cynna (sam.)

Słabości!... zacnieyszego godne są imienia,
Te uczucia szlachetne, te cnoty natchnienia,
Ten prawdziwy miłości obowiązek święty,
Co nie pozwala spełnić mordercze zamysły...
Lub raczey zwiey słabością, kiedy dla miłości,
Cynna śmie zapominać świętszych powinności,

Gdy

Gdy przeciw słabym czuciom niema dosyć męstwa,
Walczy z niemi, a przecie lęka się zwycięstwa...

/: pauza :/

W pośród ostateczności, wśród srogiego sporu,
Co mam czynić, iakiego chwycić się wyboru?
O! jak szlachetna dusza, cierpi gdy upada,!
Jakiż ten czyn spełniony korzyści mi nada?
Słodycz miłości – rozkosz, że zemście dogodzę,
Chwałę, że mą oyczyznę z jarzma oswobodzę....
Miłość, zemstę, i chwałę w małey cenie kładę,
Jeśli ich przez niegodną mam dostąpić zdradę.
Jeśli monarcha w świetne cnoty znamienity,
Który mnie naywyższemi ozdobił zaszczyty,
Z którego licznych darów imię moie słynie,
Co przezemnie panuie – z moiey ręki zginie...
O! nayczarnieysza zdrado! niegodna człowieka!
Niech Rzym wolności z innych nie z moich rąk czeka.
Niech zniknie miłość moia, i nadzieia cała,
Niżby ten czyn potomność wyrzucić mi miała.

/: pauza :/

Czyż mi August zapewnia tey lubey słodyczy,
Którą Cynna krwią iego nabydź sobie życzy:
Trzebaż dla iego darów życie mu odbierać,

Jez

Co sam chętnie daie gwałtownemu wydzierać?
Lecz przysięgi!... Bo Niebu zawisły me chęci:
Zemsto! Ojcze kochanki! o sroga pamięci!
Wam winienem dokonać naysmutnieyszą spraw
Wam winienem mą wiarę, serce, oręż, sławę...
Emilio! Cynną rządzisz — twoie tylko usta —
Wyrzec mogą lub życie, albo śmierć Augusta,
Bogi! co ią swoiemi zdobicie cnotami,
Uczyńcie, niech ma litość, iak macie wy sami.
Gdy cofnąć dane słowo przysięga mi broni,
Sprawcie, niechay się sama do mey chęci skłoni.
Lecz idzie; prośby moie, wysłuchayie Bogi!

Scena IVa

Cynna, Emilia, Fulwia.

Emilia.

Dzięki wam Nieba! próżney doznaliśmy trwo
Dobrani przyiaciele wiary nie zgwałcili:
August o niczém nie wie: — i w tey samey chwil
Byłam przytomna iego z Liwią rozmowie;
Cynno! nowe mi życie wracaią Bogowie...

Cyn

Cynna.

Wiadome Ci są Pani ofiary Cesarza...
Chceszże spóźniać to szczęście którym mnie obdarza?

Emilia

To szczęście iest w twoim ręku.

Cynna

Ja w twoimie złożę...

Emilia.

Zawszem iedna, to serce innem być nie może—
Co mnie oddawać Cynnie — cóż taki dar znaczy?...
August własnem swém dobrem zbogacić się raczy...

Cynna.

W twoiej iest iednak moiey... mamże mówić? Nieba!

Emilia

Cóż w méy? zkąd trwoga? i co czynić trzeba?

Cynna.

O! gdyby iedne były serc naszych życzenia,
Łatwo byś mogła moie zrozumieć westchnienia...
Obrażę twoią miłość, i ztąd czuię trwogę.
Cóż czynić!? mówić nie śmiem, zamilczeć nie mogę.

Emilia

Ah! to nadto, mów.—

Cynna.

Każesz, posłusznym być mu-

szę

Stało się... twa nienawiść przeciw sobie wzruszy;
Kocham Cię Emilio! i gromów tu wzywam,
Jeśli w mem sercu inny cel iaki ukrywam.
Lecz patrz, czy nie zbyt drogo ten dar każesz płacić,
Gdy dostępuiąc szczęścia honor muszę tracić...
Ta łaskawość Augusta...

Emilia

Dość tego... rozumiem!
Niestałość słabey duszy łatwo poznać umiem.
Upadłeś przed łagodnem tyrana obliczem,
Niczem iuż twoia miłość, twe przysięgi niczem.
Zbyt łatwowierny umysł śmiał o mnie tak sądzić,
Że August mogąc wszystkiem moie i mną rządzić
Chcesz więc z daru Augusta mą rękę posiadać,
Nie sądź że sercem moim przez niego masz władać
Niechay pod iego stopą drży świat ulękniony,
Niechay skinieniem wznosi i obala trony.
Broczy krwią nieprzyiaciół i morza i lądy.
Zmienia według swey woli całey ziemi rządy.
Lecz serce Emilii przechodzi tę władzę.

Cynna

Od ciebie też go pragnę przysiąg mych nie zdradzę

Koz

Kogóż to przebóg! litość wiarołomnym czyni?
Pani! także mię łatwo umysł twoy obwini?
Gdy posłuszny twéy woli ofiarą się stałem,
I nawet nad przysięgą służyć ci umiałem.
Mogłem — wierz to, bez zbrodni, bez złamania wiary,
Pozbawić zemstę twoią téy świetnéy ofiary. —
August przed chwilą gardząc Cesarską koroną
Jednem słowem iuż zrywał zmowę sprzysiężoną. —
Zniknął związek, zniknęły przysięgi taiemne,
Gniew twoy stał się iuż próżny, starania daremne,
Jam go iedyn dla ciebie zatrzymał na tronie,
Jam mu dał dla twoiéy pomsty koronę na skronie. —

Emilia.

Dla moiéy zemsty — czemuż twa dusza nie stała,
Żądła, ażebym sama swą rękę wstrzymała?
Żeby żył, był kochany, żeby mnie nagrodził,
Tego, co go ocalił, méy zemście przeszkodził. —

Cynna.

Czegóż więcey? czy ieszcze występnym się staię?
Gdy życie lub śmierć iego w twe ręce oddaię. —
Gotów iestem dokonać okropnego ciosu. —
Ale nie gań słabego wdzięczności odgłosu. —

Gdy

Gdybym gniew twóy zwyciężył; o czemu w tey dobie,
Nie kochasz tak Augusta, iak on sprzyia tobie?
Szlachetna dusza, którey cnota przewodniczy
Wzgardzi i niewdzięczności nie zmaże zdobyczy.
Jakaż przeboga! szczęśliwość ceny nie utraca,
Jeżeli się niesławą i wstydem opłaca.-

Emilia

Nie na wzgląd uroiony, patrzaiący na chlubę...
Godzi się zdrady użyć na tyrana zgubę.
Gdzie się pasmo nieszczęść, i kaydany zrywa,
Tam się zbyteczna czułość słabością nazywa.-

Cynna.

Twa nienawiść wystawia mylne cnoty cienie...

Emilia

O! chęć dzielności dawnych zapomniano w Rzymie.

Cynna

O umysł prawdziwie Rzymski...

Emilia!

Na wszystko iest śmiały,
Gdy mu idzie o pomstę wolności i chwały,
U niego nad śmierć samą cięższa iest niewola.

Cynna

Jeszcze nie tak Rzymian pod Augustem dola

Jak

Zakryto u nas hańbę, iakie więzy noszą;
Królé tych niewolników o opiekę proszą;
Któryż z nich z dumą tronu, do Rzymu się zbliża?
August harde ich berła do nóg naszych zniża.
Haraczem królów nasze bogactwa pomnożył,
Zodiete Rzymianom iarzmo na nich włożył.

Emilia

O! jak szlachetnéy duszy w twym umyśle nie masz,
Żeś coś więcey nad króla... dość wielkim się mniemasz.
Któryż z nich iest tak próżny? który się ośmiela,
Przyznać sobie Rzymskiego cześć obywatela?
Antoniusz był celem obrazy surowéy,
Że godność swoię zniżył do związków królowéy.
Attal, ów król zwycięzkim ozdobiony wieńcem,
Co się chlubą mianował Rzymu wyzwoleńcem,
I w purpurze zrodzony choć Azyą władał,
Nad purpurę, nad berło ten tytuł przekładał,
Wspomniy na to coć własne imię przypomina;
A godnie utrzymuy iże imie Rzymianina.
Wiedz że niema takiego, coby nie był zdolnym,
Królom dawać rozkazy żyiąc bez pana wol-

nym

Cynna

Umysł Bogom posłuszny na ten czyn się wzdryga,
Niebo karze zabójców, i niewdzięcznych ściga,
A jeśli winnym królom wypadek wymierza;
Wtenczas gniew zasłużony piorunom powierza.

Emilia

Mów raczej, że sam tronów obrońcą się stajesz,
Gdy coś sam winien czynić, piorunom oddajesz,
Więcej ci nie namówię: idź, służ Tyranowi;
Już więcej Emilia swych skarg nie ponowi,
Dźwigay związy, przysięgi stargay wiarołomnie
Zapomniy o krwi mojey, zapomniy i o mnie. —
Sobie, ojcu, oyczyznie, winne płacąc długi,
Potrafię dopełnić pomsty bez twoiey posługi. —
Jużbym była tej zaszczyt dawno osiągnęła,
Lecz twoia tylko miłość rękę mi cofnęła. —
Tyś mnie jeden mógł jeszcze przywiązać do życia,
Gdyby nie to, już dawno dla pomsty nabycia,
Byłabym Augustowi tron, życie wydarła,
I na grobie Tyrana, chętniebym umarła. —
Dla ciebie tylko chciałam mą zemstę przedłużyć,

Cyn

Znasz to serce, wiedziałeś jak na nie działały....
Darujcie mi Bogowie, jeśli ono się zmyliło,
Kiedym krew Pompejusza mylnie w nim ceniła;
Miłość mnie zaślepiła, i tego się wstydzę:
Nie — nie wnuka Pompeja... niewolnika widzę.
A przecież... kocham jeszcze... i na miejscu Cynny,
Gdyby mnie mógł tym czynem otrzymać kto inny.
Tysiąc już Bohaterów poszłoby tą drogą....
Ale stałe uczucia zmienić się nie mogą:
Żadnego już innego celu nie obieram,
Żyję dla twojego pana, ja twoją umieram.—
Oycze! wkrótce cię cienia twoja zaspokoją;
Patrz, obacz, jak zbroczona krwią tego zmoią;
Umrę z tą chwałą, której ty nie chciałeś zyskać.
Nie czas już, wtedy będzie próżne łzy wyciskać!
Nie czas los mój oskarżać, gdy przez ciebie zginę
Gdy żałosna na mym grobie czytać będziesz winę.
Umrę tak, w gruzach trony sama się zagrzebię,
A gdybyś sam nie bronił, chciałam żyć dla Ciebie.—

Cynna.

Dość tego: każesz, biegnę woli twej dogodzić.

Pomszczę się Oyca śmierci; i Rzym wyswobodzę,
Zginie tyran... żadna mnie nie wstrzyma tama...
Lecz wiedz... on iest mniey srogi; niżeli ty sama,
Choć światu rozkazuie, choć iego potęga
Życiem naszym zarządza... lecz serc nie dosięga...
A ty wolą odbieraiąc... wolną gnębisz duszę...
Którą ciebie tyle kochać, nienawidzieć muszę;
Wyrzecz się srogiey chęci, i tey krwi, co się zbroczy,
Za którą chciałabym z ochotą sto razy wytoczyć.
Tak chcesz, słowo iuż dane, pomsta się dokona,
Lecz zwracaiąc tę rękę do samego łona.
Oddam cieniom Augusta należną ofiarę;
Połączę iednym ciosem i zbrodnią i karę...
Krew moia w iedney chwili ten występek zmaże
Wykonam, i co miłość; i co chwała każe. podchodzi pamiętaj

Scena Va

Emilia, Fulwia.

Fulwia

Ah! Pani! iaka rozpacz? iakie obłąkanie?

Emilia

Niechay pełni powinność, lub kochać przestanie.

Ful.

Fulvia.

Wypełni ią... i umrze... ty płaczesz...

Emilia

O Boże!

Biegniy za nim Fulwio... niechay żyie... srogi...

Powiedz mu... Fulwia

Że Augusta życie iuż ocalasz?

Emilia

Ah! tem słowem nienawiść na nowo zapalasz...

Wstrzymay się... Fulwia.

Cóż tedy?

Emilia.

Niech zamysł porzuca.

A potem, niech mą rękę albo śmierć wybiera.

Akt IV.

Scena Ia.

August, Euforb, Poliktet, Straże.

August.

Coś mi doniósł: Euforbie. czyliż wierzyć można?

Euforb.

Panie! miarę przechodzi myśl takaż... bezbożna:

Nacoż

Na cóż się zaś zaślepiony umysł nie odważa?
Sama powieść tey zbrodni strachem mię przeraża...

August

Cynna, Maxym, naybliżsi moi przyjaciele!
Z którymi się tak chętnie rozkoszą tronu dzielę;
Skrytości mego serca pierwsi powiernicy,
Dla których w dobrodzieystwach nie znałem granicy,
Gdy im berło oddaię... zdraycy na mą głowę;
W ten sam dzień świętokradzką zaprzysięgli zmowę
Maxym błąd swóy poznaie, czuie słuszne żale:
Lecz Cynna...

Euforb.

Jeden Cynna trwa w ślepym zapale.—
Zdaie się że twa dobroć czucia go pozbawia.—
Gdy w innych zamachach taki obrzydzenie sprawia,
I kiedy się nawet serce naymężnieysze chwieie,
On upadłe w przysięgłych podnieca nadzieie.
W zatrwożonych umysłach srogi zapał budzi,...

August

Sam Cynna!... o człowieku naychytrzeyszy z ludzi
O zdrado! z głębi piekieł na ziemię wydana!
O! z ręki przyiaciela, iak dotkliwa rana!
Ty mnie zdradzasz? o Bogi cóż zbrodnie karzecie,...

Idź

Idź! i com Ci rozkazał pełniy z pilnością,....
Niechay Erast w te mieysca przywoła Maxyma,
Niech przyjdzie... przebaczenie swey zbrodni otrzyma.

Scena II

August, Euforb, Straże.

Euforb.

Nadto ią wielką sądził... i może nie Panie,
Z łaski twoiey korzystać Maxym nie iest w stanie,
Ledwie wyszedł z pałacu, błędny, pomieszany,
I zgrozą od swey zbrodni rozpaczą miotany,
Przybiegł do mnie... a mówiąc o bezbożney zmowie,
Idź, przydał, niechay August o wszystkim się dowie,
" Niechay dziś przed zabóycą chroni się żelazem
" Powiedz żem poznał zbrodnią, i ukarał razem.
" Życie iest mi nieznośnym, przeklinam wyroki!" —
" To rzekłszy w tamtą stronę spieszne wrócił kroki;
Kędy bystrego Tybru wzdęte chlustą wały,
Próżno starania moie zatrzymać go chciały..
Zniknął!... noc go zasłoną otoczyła ciemną,
I resztę losów iego ukryła przede mną. —
Panie! Maxym w tey chwili...

August.

W zbytku uniesienia,
Zapomniał że był godzien mego przebaczenia,

Ni

Niema zbrodni, którejby żal nie mógł zagładzić;
Lecz gdy wcześniey rozpaczy trudno iéy zaradzić,
Ty idź, i świadków zbrodni miéy pod baczniejszym okiem
Niech gorliwość kieruie każdym twoim krokiem.
Oddalcie się. — Ty pilny w danem ci zleceniu,
Co wiesz, co widzieć możesz, zachoway w milczeniu.

Scena III

August (sam)

Nieba! czyjeyże teraz mam się oddać straży?
Komu się serce moie zaufać odważy?
Weźcie to berło,... które zbyt drogo opłacam,
Gdy zyskuiąc podłanych przyiaciół utracam.
Jeśli to takie są władzy naywyższey korzyści,
Że się iéy łaski staią celem nienawiści;
Jeśli zwierzchnikiem przyiaźni tych z nami łączycie,
Co zdradziecko na nasze śmią nastawać życie.
Trwoga razem z potęgą na tronie zasiada,
Wszystkich bać się musi, ten co wszystkim włada.
Wniydź sam w siebie, Auguście, przestań się użalać,
Chcesz ocalenia... chciałżeś innych sam ocalać?
Patrz, iakeś we krwi Rzymian swoie ręce zbroczył,
Ileś na Macedońskich polach iéy wytoczył....
Wystaw w zapędzie szczęścia oręż twóy zwycięski,
Wspomniy Antoniusza, wspomniy Sexta klęski,

ho

Z kogoś wtenczas oszczędził, gdy Peruza cała,
Krwią się własnych mieszkańców bezbożnie zalała,
Z kiedyś okrucieństwami wszystkie znaczył kroki...
Przypomnij tylu skazań okropne wyroki,
Przypomnij owe chwilę... o niestarta zmazo!
Gdyś w sercu Opiekuna utopił żelazo!
A potem o niesłuszność śmiesz oskarżać losy,
Że inni na twoje życie zgubne mierzą ciosy:
Że cały Rzym bez względu na ciebie nastawa
I któreś pierwszy zdeptał, on też gwałci prawa.
Słuszna zdrada... Bogowie trzymają ich stronę....
Równie jakeś dostąpił, oddaj tę koronę....
Przyjmij od drugich czego sam dałeś przykłady,
Niewdzięczność za niewdzięczność, i zdradę za zdrady....
Lecz jakże mnie moc duszy opuszcza w potrzebie?
Czemuż Cynnie przebaczam a oskarżam siebie?
Ten co własne swe zbrodnie chce ukarać we mnie,
Co dla zniszczenia tronu wznosi go tajemnie,
Co zdrady pozorami kryjąc haniebnemi,
Dla mojej zguby wydarł szczęście własnej ziemi...
Ten co się myślom swoim żaden śmiał opierać,
Żebym nie składał berła które chce wydzierać...
Jabym o tem zapomniał, ja zaciążał zbrodnię!
A on, gdy mnie zatrwożył, miałby żyć swobodnie?

Ja my

Ta myśl nie iest mnie godna, i słabość oznacza;
Zachęca do obrazy, kto łatwo przebacza.
Zginie... spólnicy iego nie uydą bezkarnie...
Lecz cóż? zawrzeć krew samą? i zawrzeć męczarnie!
Zmordowany srogością, wstrzymać iey nie mogę,
I nienawiść zapalam, chcąc obudzić trwogę...
Niepokonana hydra sama zgubę godzi,
Jedna głowa odcięta tysiąc innych rodzi;
Z tylu sprzysiężonych krwi próżno wylana,
Zamiast umocnić władzę, obmierzi tyrana.
Z ręki nowego Bruta nie czekay pogromu,
Chwały twego upadku nie zostaw nikomu...
Umrzyj — skończ niegodne o życiu starania...
Cały Rzym przeciw Tobie kolejno powstanie. —
Z wszystkimi co Rzymianami nazywać się mogą,
Mąż po mężu tą samą póydą wszyscy drogą,
Gdy wszystko razem stracić lub umierać trzeba
Nie ma wtenczas wyboru; umrzyj, tak chcą nieba.
Śmierć człowieka iest niczem, te kilka chwil życia
Czyliż tak kosztownego godne są nabycia?

Um

Umrzyi; lecz niech śmierć twoia przestrachem zone-
Zgaś te niknące światło we krwi niewdzięczni- ka...
Poświęć samemu sobie każdą ofiarę,
Poniesie w cienie grobowe mężoboyca karę—
Niechay widzi śmierć twoią, którey sobie życzy.
Niech się widzi — a pomsty nie dozna złodzieyzy—
Lecz raczey niech nie uydzie nayroższego zgonu...
Aby niewdzięczny Rzymie, co nie cierpisz tronu,
Przestań mi iuż wyrzucać jarzmo niewolni- cze!
Owoce tylu woien, zwycięztwa zdobycze,
Oddam ie w twoie ręce, skruszę twe poddaństwo,
Oddam ci twoią wolność, i chwałę i państwo,
Większe i spokoynieysze nie były w tey dobie,
Kiedym w bitwach niezgody wydzierał ie tobie.
O! nienawistne berło! o zemsto! Rzymianie!
O! zbyt trudny wyborze w tak okropnym sta- nie!
Jakiey w tey wątpliwości mam się trzymać drogi?
Nieszczęśliwym monarchą zarządzaycie Bogi!
Mówcie, czego unikać? co chwałą zachować?
I pozwólcie lub umrzeć, lub świata panować.

Podchodzki

Scena IVa

Emilia (sama)

Skąd ta nieznana radość i czemu w tey dobie,
Mimowolnie zupełny, czuię pokóy w sobie!...
August przywołał Cynnę... a ia nie znam trwogi
Jak gdyby mi pomyślności zapewniły Bogi —
Łzy dziś w oczach zamknęły, a w sercu boleści.

Scena Va

Emilia, Fulwia

Emilia.

Cóż przynosisz Fulwio? iakie słychać wieści?

Fulwia.

Juzem zawziętość Cynny zaczęła przemagać.
Chciał tu iść, przebaczenia u nóg twoich błagać
Czując dar twoiey rzeki, i ten związek luby,
Jeszcze zapragnął żyć nad przepaścią zguby
Miał nadzieię powściągnąć zapał twey obrazy
Kiedy ten co ogłasza Cesarskie rozkazy,
Sam ieden bez żołnierzy Polikles przybywa,
I zdumionego Cynnę do Augusta wzywa...

Au

Nie wiem iakie w tey chwili czekaią nas losy!
Różne po całym dworze biegaią odgłosy...
Wszyscy mówią że August zmartwiony pomięsza-ny,
Naytey jakieyś doświadczył w zamysłach przemia-ny,
Że jak ma zwyczay z Cynną naradzić się żąda,
Nikt tey powszechney trwogi przyczyn nie przegląda,
Lecz inne wieści Pani, więcey cię przerażą...
Euforb zatrzymany, Ewander pod strażą...
Nie wiem co to powszechne zamięszanie zna-czy,
Mówią nawet, że Maxym w zapędzie rozpaczy,
W spienionych Tybru wałach zakończył swe życie,
Lękam się o zdradzieckie naszych zmów odkrycie.

Emilia.

Tyle nieszczęść, a przecię ta nieczuła dusza
Wpośród nayokrutnieyszych ciosów wcale się nie wzrusza.
Wyższa tutay istota moc swoię obiawia,
W różnéy losu przemianie, różne czucia sprawia.
Niedawno mnie dręczyła trwoga zbyt skwapliwa.
Teraz gdy drżeć potrzeba, naczucie mi zbywa.
Poznaię was Bogowie! wyrok wasz łaskawy,
Wpośród natłoku nieszczęść, nie chce mey niesławy.
Trwogi, żale, westchnienia, tyś nawet odbiera,
I naprzeciw piorunom stałe czoło wspiera,

Um

Umrę z tym męztwem iakie niebo mi natchn
Któremm sama tak wielki zaczynała dzieło.
Niech niebo na mnie wzruszy swą potęgę całą
Umrę... jak teraz iestem z nieskażoną chwałą
Swolności! o cieniu Oyca niepomszczony!...
Com tylko mogła, wszystko czyniłam z mey stro
Czyniłam, więcey nawet nad płci moiey siły...
Nadzieię pomsty wasze y losy omyliły....
Lecz chwała pozostaie... ta ze mną nie zginie...
Pójdę złączyć się z wami w podziemney krainie.
Imię i sława moia wraz z życiem nie zgasną,
Duchy przodków... w krwi moiey poznaią krew
co taimy
Scena VI.ª
Emilia. Maxym. Fulwia.
Emilia.
Ale co widzę? Maxym? czy mnie oczy zwodzą?
Maxym
Płonne to moiey śmierci wieści się rozchodzą...
Euforb widząc iawne zamiarów odkrycie,
Chciał tą zmyślioną śmiercią ocalić mi życie.
Emilia.
Nędzna!...
Maxym

Gymna srogą rozpaczą miotany,
Widzi zdradzone chęci, twóy zamiar odgadany,
August iuż wie o wszystkim, zna twoie zamysły,
Od niego sprzysiężonych wyroki zawisły!...
Ewander tem wyznaniem chciał ocalić Pana,
Ty sama, o wspomnienie! ty pod straż oddana.

Emilia

Pod straż! na cóż tak długo móy wyrok odwlekać!
Naydotkliwsze cierpienie swego losu czekać!...
Kaydany, śmierć, męczarnie, na wszystkom gotowa.

Maxym

Twe więzy w moim domu...

Emilia

Cóż znaczy ta mowa?

Maxym

Nie zdumiewaj się, pani! Łaskawe niebiosy
Bacznie strażą czuwaią nad twoiemi losy...
Tak iest, ieszcze w tey chwili nie wszystko nasz zdradza,
Póydź... tam gdzie cię Augusta nie dosięgnie władza...
Okręt czeka... uchodźmy... tak żądaią Bogi!...
Póydź pani!... do wyboru niema inney drogi.

Emilia

Jużże to Emilii Maxym nie poznaie?...

Maxym

Jedna iuż tylko może chwila pozostaie...

Oby

Oby cię nie zdradziła ufność nieostrożna....
Uczynię wszystko dla Cynny, co uczynić można.
Chcę grożące twey głowie nieszczęście oddalić,
J drogą życia iego połowę ocalić....
Tak uchodźmy... a tyran gdy cnota ponęka,
Niech naszego powrotu pomsty już nie zlęka.

Emilia.

Pomsta! już ona dla mnie przestaie bydź inną
Dla pomsty przeżyć Cynnę byłoby sromotą....
J kto po zgonie iego szuka ocalenia,
Ten śmierć chwalebną w życie nieszczęsne zamie-
nia.

Maxym.

Tyleż słabości w sercu tak mężnym się mieści?...
Widzę teraz poznaię twóy umysł niewieści...
Gdzież owa Rzymska stałość, gdzie męż dzielny
Pierwszy powiew fortuny tak łatwo ią wzruszył duszy
Niech raczey dawne męstwo twe serce zatrzyma...
Dowiedz się wreszcie, dowiedz, i poznay Maxyma.
Już on więcey taiemnic swoich nie ukryie —
Patrz, w nim szczerze dla ciebie twóy kochanek żyie,
Poznay przyiaźń, lub raczey te związki na te zmienię,
Które budzą nie zgasłe miłości płomienie

Ch

Chcę cię kochać, ubóstwiać, twoię zemstę wspierać...

Emilia

Niebaczny!... śmiesz mnie kochać, a nie śmiesz umierać
Zbyt płoche twe uczucia: żądać serca darów:
Lecz przynaymniey bądź godnym tak śmiałych zamiarów.
Nie rozumieyż, że kiedy Rzymskie ręka;
Może być darem tego co się umrzeć lęka...
Co po zgonie kochanka życie mi ocala...
A iesli ieszcze cnota twoy umysł zapala...
Okaż się od Rzymskiego męstwa niewyrodnym,
I gdy nie możesz serca, stań się mych łez godnym,
Jak przyiaźni dla Cynny należy dowodzić...
Nie chcę więcey w skrytości twoich myśli wchodzić...
Jednakowa powinność łączy nas wzaiemnie...
Idźże, okaż mi ieszcze przykład lub go bierz odemnie.

Maxym.

Zbytecznie cię unosi żałość sprawiedliwa...

Emilia.

A twoia nadto zręcznie zamysły ukrywa...
Już mnie słodkim przyszłości uwodzisz obrazem...
Wróżysz powrót i zemstę, i twą miłość razem...
Pod ciężarem nieszczęścia ieszcze nie upadam,
I chociaż wszystko tracę, ieszcze sobą władam...
Umysł móy choć w tym stanie bez wzruszenia
działa...

Swiętszéy tutay widzę, niżbym widzieć chciała...

Maxym.

Jakaż rozpacz twe serce do podeyrzeń skłania?

Emilia.

Ty sam... kiedy nareszcie chcesz tego wyznania...
Nadtoś zręcznie ułatwił nayważnieysze zawady...
Żebym nie miała o tobie domyślać się zdrady...
Nadto więcey poznać mogę widoczne znamiona,
Ten pośpiech... ta gotowość wcześnie ułożona...
Płyń bezemnie... miłości twoiey nie przyimuię.

Maxym.

Ah! to nadto! okrutna!

Emilia.

Zwięcey przedłużę...
Nie lękay się wyrzutów... teraz na etawę pomny
Ludzie, że mnie nie uwiedzie podstęp wiarołomny,
A ieżeli ia błądzę... ieśliś ty niewinny
Poydź się usprawiedliwiay przed obliczem Cym...

Maxym.

Stóy pani!... twoie życie!...

Emilia.

Skrzyty mię doniesienia...
Nie słucham... i przed sądem Augusta cię czekam...
Poydźmy, Julio! poydźmy. - (odchodzą)

Scena VIII.

Maxym (sam)

Rozpaczą zgnębiony,

Gdy

Godzien, ieżeli można srożéy być wzgardzony.
Cóż teraz przedsięwezmę... przez iaką ofiarę
Zatrę przyiaźń zdradzoną, znieważoną wiarę?
Żadném się więcéy łudzić nie mogę zmamieniem,
Śmierć Emilii będzie moiém oskarżeniem,
J wtenczas gdy ostatnie tchnienia życia odda,
Odkryią się iéy chwały, i moia ohyda...
Ta iéy śmierć wieczną hańbą imię moie zmaże,
J późnym wiekom pamięć méy zbrodni przekaże...
W iednym dniu ręka moia fałszem kierowana,
Zdradziła przyiaciela, Kochankę, i Pana...
Nic pozostało z tylu świętych praw zgwałconych,
J z ofiar Tyranowi na śmierć poświęconych,
Jnnéy dla mnie korzyści, iak wściekłość zwiadła,
Niewczesna złości która w mym sercu osiadła...
Ten iest skutek Euforbie twoiéy podłéy rady...
Lecz iakież równi tobie mogą dać przykłady...
Wyzwoleniec nikczemnym niewolnikiem bywa,
Chociaż stan zmieni... duszę też samą ukrywa...
Twoia się czołga iszcze, tyś mi sam doradził,
Abym przemocą podźwignął, własny honor zdradził.
Zasłużyłem, i słusznie twoich rad przypłacę,
Kiedy razem i życie, i sławę utracę...

Ley

Lecz się wprzód zemsta moja nad tobą zatrzyma...
Ciebie przed tych Kochanków poświęcę oczyma —
Mimo zbrodni śmiem ufać że ta słuszna kara,
Krew moia będzie dla nich dość czysta ofiara;
Gdy wprzód ta ręka która gniew słuszny prowadzi,
Zbrodnią, żem Ciebie słuchał, w twoiey krwi zagładzi.

Akt V^ty

Scena I^a

August Cynna.

August

Siądź Cynno, siądź... i słuchay, nadewszystko proszę
Zachoway ściśle prawo które ci ogłoszę. —
Żebyś bez przerywania ni znakiem, ni słowy,
Pilnie słuchał do końca ciągu moiey mowy.
Wstrzymay ust twoich zapęd, a ieśli w milczeniu
Gwałtownemu twe serce ulegnie wzruszeniu;
Będziesz mi mógł do woli potem odpowiadać. —
Tey iedney chwili żądam umieć sobą władać. —

Cynna.

Posłuszny będę Panie... August.

Dotrzymay mi słowa;
Jwiem że August również swoiego dochowa. —
Żyiesz Cynno... lecz z twoiey niewdzięczna pamięci,

Jaky

Jakie zawsze krwią naszą dzielili niechęci.—
Tak iest rodzic twoi do ostatniey chwili,
Ze mną i z Oycem moim w nienawiści żyli.—
W ich obozie zrodzony, nawet po ich zgonie,
Kiedy Cię wyrok moiey zostawił obronie.—
W szeregach nieprzyiaciół, wśród oręża szczęku,
Widziałem iak twóy zapał niosłeś z bronią w ręku,
Jakeś stateczniey moią przyiaźnią się brzydził,
I gdyś mnie nawet poznał... ieszcześ nienawidził...
Okazałeś dowodnie... coś mi życzył skrycie:
Pomściłem się na tobie — daruię ci życie.
I gdyś pomiędzy memi uyrzał się brańcami,
Móy dwór był twem więzieniem, łaski kaydanami;
Powróciłem ci włości twych przodków dziedziczne,
Łupy z Antoniusza oddałem ci liczne.—
W każdey chwili sam przyznaię moiey ręki dary,
Nie umiały zachować w rozrzutności miary.
Przyiaźń Augusta, pierwsze w narodzie urzędy,
Wszystkie, iakicheś żądał, i mógł żądać względy,
Ci nawet co w szeregach za móy tron walczyli;
Ci, którzy moie życie własnem okupili;
Którzy w boiu szukali chwalebnego zgonu,
I krwią mi swoią drogę znaczyli do tronu.—

Za

Za ofiary przyiaźni, za męztwa dowody,
Mnieyże niżli ty Cynno odnieśli nagrody;
Stałeś kiedy z dobrodzieystw, dobrodzieystwa mno
Zwyciężony w zwycięztwach zazdrość budziemi
Niedawno, kiedy losem okropney przemiany,
Opuścił mnie Mecenas do Bogów wezwany,
Kiedy zgon przyiaciela szczęścia mi uskąpił,
Tyś ieden mieysce iego w mym sercu zastąpił,
Dziśiay nawet gdy świata odmieniaiąc postać,
Chciałem Obywatelem z Samowładcy zostać,
Tobiem i Maxymowi zwierzył te układy,
Niepewny twoiey tylko trzymałem się rady,
Dziśiay ieszcze... tey, którey Rzym uwielbia wdzię
Oddałem ci ofiarę Emilii rękę,
Ofiarę która więcey może być ceniona,
Niż gdybym Cię królewską ozdabiał koroną...
Pamiętasz o tem Cynno... tyle szczęścia, chwały,
Jeszcze się w sercu twoim zatrzeć nie umiały...
Pamiętasz, lecz w czym wszelkie poięcie przecho dzi
Pamiętasz to, a przecię na me życie godzisz?

Cynna!

Ja; Panie? żeby zbrodnia tak okrutna, krwawa?

August.

Łamiesz twe przyrzeczenie, niedopełniasz prawa...
Siądź i słuchay, a lepiey dochoway milczenia...
Wkrótce będziesz miał wolność usprawiedliwienia.
Chcesz mi życie odebrać... jutro wśród ofiary,
W Kapitolu gdy Bogom składać będę dary,
Tam kadzidło i sztylet przynosząc mi razem,
Masz zabóyczém me piersi uderzyć żelazem...
Połowa twoich ludzi przyjaciołki otoczy,
Druga na twoje hasło krwią się moią zbroczy.
Prawdaż to Cynno? prawda? czy powieść zmyślona?
Będęż wszystkich morderców wyliczał imiona?
Prokula, Wirginiego, Marcella, Rutyla,
Lenę, Plauta, Albina, Pompona, Jeyta?
Maxyma — com po Tobie naywięcey ceniał?
Resztę, niegodni tego, żebym ich wymieniał.
Tłum ludzi co na imię honoru się wzdryga,
Których surowość prawa, i sumienia ściga,
Co unosząc swe zbrodnie rozpacz i trwogę,
W powszechnem zamięszaniu jedną widzą drogę
Drogę hańby, zniszczenia, morderstw, okrucień-
stwa,

Milczysz... więceyże wstydu, niżli z okrucieństwa...
Jakież miałeś zamiary? gdyby zamach srogi
Zgwałcił przyjaźń i wdzięczność, ołtarze i Bogi;
Podźwignąć wolność Rzymu, tron w gruzach zostanie.
O! jeżeliś przed chwilą szczerze umiał radzić,
Iż jest szczęścia warownia, potęgi zasada,
Gdy jeden losem krain bez potęgi włada...
I gdyby wolność twoie kierowała kroki,
Szanując moie dary i niebios wyroki,
Wziąłbyś ię z moiey ręki, pory nie omiiał,
Ani byś się zabóystwem do wolności dobiiał. –
Cóż więc chciałeś? panować na moiey ruinie....
O! jak okropne ciosy grożą tey krainie,
Jeśli się po Auguście Cynna pierwszym mniema,
I oprócz mnie do tronu innych przeszkód niema.
Jeśli taki los Rzymu, że po moim zgonie,
Ten ciężar panowania w twoie przeydzie dłonie...
Wniydź sam w siebie, do twego udać się zdania,
Jesteś dziś celem względów, uwielbień, kochania,
Wszyscy się uniżaią przed wielkością twoią
Łaski twoiey żądaią, powagi się boią.

Ale

Ale sambyś o względy ubiegał się cudze,
Gdybym cię twojey własney zostawił zasłudze...
Wylicz mi rzadkie cnoty i sławne zaszczyty,
Coby ią wynieść mogły nad lud pospolity,
Powiedz z jakiego źródła twoia chwała wzrosła?
Ta dłoń ią utrzymuie która cię wyniosła,
Ta ci chwałę, tą wielkość, tą ozdobę daie,
Niknie blask pożyczany, a człowiek zostaie.
Iżebyś z tego stopnia twey fortuny zstąpił,
Dosyć, gdybym ci wsparcia mojego uskąpił —
Lecz nie cofnę mey ręki — ustępuię tobie,
Panuy jeżeli możesz, panuy na mym grobie...
I wyznay... czy Metelle, Kassy, Fabiusze,
Pawły, Serwiliany, te szlachetne dusze —
I tyle innych mężów, co swemi przykłady,
Odnawiaią cnot dawnych niezatarte ślady,
Ścierpią nowego Pana na Cypryjskiey ziemi,
I zniżą dumne czoła pod rządy twoiemi?
Teraz czas,... odpowiaday.. Cypryna. —
W zadumieniu stoię...
Nie sądź, że gniewu twego lub śmierci się boię.
Zdradzono mnie... i zmowę wydano taiemną...

Nick

Z Nieba krzywoprzysięzcę połączyły zemną..
Próżno go szukam, próżno zemsta mnie porusza..
Pozwóy Panie krew Rzymska, wnuka Pompeiu-szay
Oyciec z dwoma Synami srodze zatraceni,
Przelaną krwią Cezara mało są pomszczeni.
Rozpoznay teraz całe sprzysiężenia źródło...
Ale przeciwne Niebo me chęci zawiodło...
Mnie samego pognębia... tobie sprzyia stale—
Nie mniemay iednak, żebym przez niewczesne (b...
Chciał się usprawiedliwiać, albo łzy winiie...
I Wiem co ia uczyniłem, wiem co ty masz czynić...
Smierć moia iest potrzebna twoiemu tronowi;
Przykład... twe bezpieczeństwo móy wyrok stano-wi.

August.

Jak ta wyniosłość, Cynno! przystoi ci godnie!
Zamiast usprawiedliwiać, uwieńczasz twe zbro-dnie.
Obyś równie do końca tey stałości użył!..
I Wiesz, że wszystko odkryte, wiesz na coś zasłużył!
Wydaj wyrok, obieray sam śmierci rodzaie.—

Scena IIa.

August, Cynna, Emilia, Fulwia.—

Emilia.—

Jerzy

Jeszcześ nie wszystko odkrył... ieszcze ci zostaie,
Jedna pomsty ofiara, chcesz ią poznać panie....

August.

Jżty przeciw mnie córko?

Cynna.

O! okropny stanie!

Emilia.

Tak iest, moie te prawa do zbrodni mnie wiodą,
Jam początkiem tey zmowy, iam twoiey krwi nagrodą.

August.

Ty? dokądże cię miłość zbyteczna unosi?
Że się chętnie wspólnica iego zbrodni głosi;
Któżaż przebóg! kochanka, to wiarę przechodzi;
A w pierwszym czuciu miłość tyle iey dowodzi!?

Emilia.

Panie!! ta miłość która serce moie pała,
Dawniey niż ty rozumiesz początek swóy miała.
Uprzedziła twe dary i twoie rozkazy,
Lecz potężnieysza siła oyczystey obrazy,
Jako od lat dziecinnych czuię przeciw tobie;
Oyciec aż do tey chwili niepomszczony w grobie,
Zemsta! święta powinność krwi, rodu i chwały
Tym czuciom słodkie związki ustąpić musiały

Cynna nie mógł inaczéy pozyskać mey ręki,
Aźby wprzód gniew móy spełnił, uspokoił ięki.
Chciałam przyięcia... przyięciał... uspokoił zmowę...
Bogi ia niszczą twoię gotuiącę głowę...
Naypierwsza twoiéy zemście ofiarę przynoszę,
Nie mniemay, że ożyię dla Cynny tęż proszę;
Nadto sprawiedliwego nie uyździe iuż zgonu;
Musi zginąć: kto zachwiał bezpieczeństwo tronu.
Tego iedynie żądam, niech za twym rozkazem,
Legnę w Oycowskim Grobie, niech umrę z nim razem.

August

Dopókiż wielcy Bogi do mego pogromu
Szukać chcecie piorunów w moim własnym domu?
Jakże przeciwnym zawsze rządzę się wyborem,
O! jakże dawniéy moim wzgardziła honorem.
A ta, gdy do Oycowskich względów ia wezwałem,
Srogim na zgubę moię powstaie zapałem;
Albo życie narażam, albo honor stracę...
Czemuż tak drogo własne dobrodzieystwo płacę?
Córko! wdzięczności twoiéy takież to dowody?...

Emilia.

Równiéy doznał od Ciebie móy Oyciec nagrody.

Aug

335

August

Za opiekę młodości takaż to zapłata?

Emilia

On wypielęgnował twoie młode lata!..
Śmiercią jego starania zapłaciłeś wroga,
Od ciebie torowaną postępuie drogą.
W tém tylko srogość naszą zgadzać się nie umie,
Żeś ty krew Oyca mego poświęcił swey dumie,
A ia w słusznym zapale cnotliwego gniewu,
Chciałam krwi tak niewinnéy pomścić się rozlewu,
Ale na co ta mowa? nie szukam obrony,
Ukarz Panie, i przyspiesz móy zgon zasłużony,
Ukarz te wdzięki, które tyle maią siły,
Że naywiększych przyiaciół twoich pobudziły.
Oddalę szczęścia twego naywiększą przeszkodę,
Jakem Cynnę uwiodła, tysiące uwiodę,
I większy niebezpieczeństw zagrażać ci Panie,
Gdy mi do pomsty Oyciec z kochankiem zostanie.

Gr. av.

Cynna

Tyś mnie uwiodła? Cynna ~~ty~~ na ten wstyd zezwala?...
Cios taki z miłéy ręki, o jak srodze boli...
Panie otwartey prawdy usłuchay wyznania
Gniew móy dawno poprzedził uczucia kochania.
Długom wprzód w jéy umyśle doznawał niechęci.

Aż

Aż stworzcie! odmówiłem ten cios w jéy pamięci,
Kiedy Foraniusza zagubił morderca..
Takim pomstę z miłością przelał do jéy serca!

Emilia

Cynno! także na sławę kochanków nastaiesz,
Że gdy życie jest hańbą, umrzeć mi nie daiesz?

Cynna

Umrzyj; lecz hańbą mego nie okrywaj czoła..

Emilia

Moy wstyd jeżeli Cezara uwięzi się z doła...

Cynna

Tyż ty tylko sama iedna tę sławę posiędziesz,
I ze mną, twym kochankiem, dzielić iéy nie będziesz?

Emilia

O! wspólnemi zwyczaymi dzielmy się obie!
Utarnebym przekrzywdziła umnieyszaiąc twoie.
Tak iest: chwała i rozkosz, wstyd i męka Cynno,
Wszystko w sercach kochanków wspólne być powinno
Sami o to oboie iednego szukamy,
Jedne uczucia, iedne nienawiści mamy;
Zarówno nas uwodzi pomsta sprawiedliwa,
Krew iéy od nas i stawa, i Oyczyzna wzywa.
Chcieliśmy iéy ochronić, i ten zamiar ściąty,

Ewi

Aż z czarnym względem podobnie zjednoczył umysły.
Zdradzeni — chcemy razem tron z honorem porzucać;
Panie! coś raz połączył zechciej nie rozdzielać?...

August.

Połączę... gdy do tego wyrok mnie przymusza,
Paro! coś gniew Lepida i Antoniusza;
Przeszła w srogim zapale... tak chciała koniecznie,
Stanie się wam zadosyć — połączę was wiecznie. —
Wyrok zapadł, wnet wasze nastąpią męczarnie;
I na widok tey śmierci trwoga świat ogarnie...
Lecz cóż to ieszcze? Bogi bronią moiey strony,
Dzięki wam! móy przyiaciel Maxym ocalony!

Scena III.

August, Cynna, Emilia, Maxym.
Fulwia. —

August.

Zbliż się... o! jakiem szczęściem Niebo mnie obdarza!

Maxym.

Cofnij się raczey, Panie! na widok zbrodniarza...

August.

Ty sam w niebezpieczeństwie dałeś mi obronę
Tobiem iedynie winien życie i koronę. —
Ah! zapomniy o zbrodni, iuż ią żal zagładził. —

Maxym.

Poznay lepiey Maxyma, co nas wszystkich zdradził.

Ni

Nie sądź, że przyjaźń cnota ich zgubę wyrzekła;
Nie żal słuszny, ni wierność, ale zazdrość wściekła.
Zazdrość, co święte związki potargać umiała,
Ta Siberta, ta życie, ta potęgę dała
Euforb, żeby oddalić karę sprawiedliwą,
O mey śmierci do Lizbie przyniósł wieść fałszywą;
Ja tym czasem za biedny nie przestaiąc kaźni,
Szedłem pohańbić związki nayświętszey przyjaźni:
Przerazić Emilią twey zemsty postrachem,
I sprośnym znieważaiąc świętości zamachem,
Chciałem się uwieść z Tazyonu... miłość w niey obudzić,
I nadzieią przyjaźni trwożne serce złudzić —
Ale mężney cnoty odrzuciła rady,
I podłe w sercu moim wyczytała zdrady....
Wiesz dalej okrutny Panie; i masz przed oczyma,
Widok tak czarnych zbrodni, i rozpacz Maxyma.
Jeśli iednak za życie, za tron ocalony,
Mogę się łaski jakiey spodziewać z twojéy strony,
Nie żądam przebaczenia, tego chcę iedynie,
Niechay zbrodzień Euforb razem ze mną ginie.
Zdradziłem kray, Pana, miłość, i przyjaźni stany,
Wszystko przez nayszkaradnieyszego poradnika sprawą...
Niechay widzę zgon iego... niech się tem nacieszę.

A. F.

A potem, sam bez trwogi na męki przystąpię....

August.

Dość że tego? O Nieba! wrogóż ieszcze z ludzi,
Kogo z moich los srogi przeciw mnie obudzi!...
Niech wywrze na woię wściekłość, niech się z piekłem brata...
Jestem panem sam siebie, zarówno iak świata.
Jestem, będę, o chwało! podnieś moie męztwo,
Uwieczniy to ostatnie Augusta zwycięstwo.
Pierwszego do Tryumfu prawa dziś nabywam;
Bądźmy w przyiaźni Cynno, ia cię pierwszy wzywam.
Ocaliłem cię dawniey iak nieprzyiaciela...
Teraz gdy się twa ręka przeciw mnie śmiała,
Chociaż na zgubę moią śmiesz nastawać skrycie
Jak zabóycy powtórnie ocalam ci życie!—
Nowa niechay się zacznie walka między nami—
Tak walczmy: ty wdzięcznością, ia dobrodzieystwami.
Zdradziłeś moie łaski, lecz mnie to nie wiąże:
Obdarzyłem cię niemi, a teraz obciążę...
Przyiaźń, dawny twóy stopień, Emilii wdzięki,
I godność Konsulatu przyimi z Augusta ręki.
A ty córko... zapomniy twych dawnych niechęci,
Niech ci to srogą zemstę wymaże z pamięci;
Spólne urazy nasze, zatrzyimy wzaiemnie:
Emilio. Godnieysze bierz przykłady ze mnie.

Za stratę Oyca twego, oddałam Ci Syna!..

Emilia.

Czego gniew nie dokonał, to dobroć zwycięża.
Już ta ciemna zasłona z moich oczu spadła...
Ustaie niechęć moia, i zemsta zaniadła...
Tobie wyższość nad światem same daią Nieba!..
W zakłżeć tu innych Panie dowodów nie trzeba.
Jak iest Niebo chce zmiánić Rzymu przeznaczenia.
Śmiem tak sądzić — bo razem móy umysł odmienia.

Cynna.

Cóż ia odpowiem Panie! kiedy zamiast kary...
Zamiast pomsty... zabóycom ofiaruiesz dary...
Ta cnota bez przykładu ciebie większym czyni,
J w pamięci potomnych mnie bardziey obwini.—

August.

Czemuż twóy umysł zupełne zapomnienie zwleka,
Oto Maxym równego przebaczenia czeka.—
Zdradził: lecz zdradę swoię iak dobrze opłaca,
Gdy razem wam niewinność, mnie przyjaciół wraca.
Ogłoście spólnie ze mną ten wyrok łaskawy.—

(do Maxyma.)

Wróć do pierwszey przyiaźni, wróć do dawney sławy
Przestań my wszyscy pragnąć Euforba zguby,

Max

Was iutro przed ołtarzem wieczne złączą śluby,
Jeżeli Maxym kocha, nazbyt ukarany.—

Maxym.

Nie uważam się wcale na tak wielkie zmiany,
Więcey twoia łaskawość zdumiewa mą duszę,
Niżli to wielkie dobro, które tracić muszę.

Cynna.

Przyimiy Panie ostatnią serc naszych ofiarę—
Pozwól niechay ci wieczną zaprzysięgam wiarę,
Wiarę, którey iuż żadne nie zachwieią ciosy,
I zasad swych wyparte nie wzruszą Niebiosy.—
Ten, który niedościgłe ogłasza nam Sądy,
Niech ofiarą dni naszych przedłuży twe Rządy.—
A ja szczęśliwy, gdy w każdéy potrzebie,
Poniosę li to życie które mam od Ciebie,
Cały Rzym pokonany cnotami twoiemi,
Oddaie w twoie ręce panowanie ziemi...
Możesz odtąd bezpiecznie tron, berło posiadać,
Znalazłeś wielką sztukę iak sercami władać.
Chwałę twoiéy Ołtarze świat wystawiać będzie,
I słusznie w nieśmiertelnych umieszczony rzędzie;
Napełniasz twemi cnoty wszystkich wieków dzieie.—

August.

Spełnią się, te wyrocznie! — tak iest mam nadzieię;
Idźmy do świątyni — złożyć nieśmiertelnym dzięki;
Niech uszczęśliwieni wolność odbierają z mey ręki;
Niech ten głos luby zmianę ich doli oznacza;
Że August wiedział wszystko, i wszystko przebacza. —

Koniec Tragedyi.